

Katowice mają problem: wzrosła liczba gotowych niesprzedanych mieszkań **str. 3**



Jest porozumienie z Mercosur. Europejscy rolnicy zapowiadają protesty **str. 8**

Prezydent Donald Trump o zmianie władz w Iranie **str. 9**



KULTURA

Bielsko-Biała Polską Stolicą Kultury. Na początek korowody i koncert **str. 6**

PONAD 150 POCIĄGÓW ZA 3 MILIARDY EURO POJEDZIE DO NIEMIEC

Wielki kontrakt dla śląskiej firmy

Agnieszka Skiera
Chorzów

W zakładzie Alstom Polska w Chorzowie powstanie 26 dodatkowych pociągów Coradia Max dla kraju związkowego Badenii-Wirtembergii, oprócz 130 zamówionych już wcześniej przez tego samego klienta.

To piętrowe pociągi o prędkości 200 km/h tego samego typu, jaki w 42 egzemplarzach zamówiły w połowie listopada 2025 r. PKP Intercity.

Chorzowski Alstom poinformował o umowie na dostawę 26 dodatkowych pociągów Coradia Max dla Landesanstalt Schienenfahrzeuge Baden-Württemberg (SFBW), która obejmuje też utrzymanie pojazdów do końca 2055 r. Wartość tej umowy to ok. 500 mln euro.

Cytowany minister transportu Badenii-Wirtembergii Winfried Hermann zaznaczył, że ten kraj związkowy inwestuje ogółem ok. 3 mld euro w 156 piętrowych pociągów Coradia Max, aby przystać rosnącemu zapotrzebowaniu poprzez stworzenie dodatkowej przepustowości.

- Zapewnimy więcej miejsc tam, gdzie dziś jest tłoczno, oraz większy komfort, który sprawi, że podróż będzie przyjemniejsza. Te pojazdy znacząco poprawią ofertę transportu lokalnego i regionalnego, szczególnie po uruchomieniu węzła kolejowego Stuttgart 21 - wskazał Hermann.

Alstom podał, że pociągi z tego zamówienia zostaną wprowadzone do eksploatacji od grudnia br. Trafiają do przewoźników DB Regio Baden-Württemberg oraz Arverio w ramach sieci kolejowej 35 - partii 1 i 2 (Stuttgart-Bodensee-Netz), a w przyszłości będą



Lukratywny kontrakt na piętrowe pociągi Coradia Max za 3 miliardy euro zawarł chorzowski Alstom Polska

kursować na liniach Regionalexpress i Metropoexpress.

Pociągi Coradia Max dla Badenii-Wirtembergii, o prędkości do 200 km/h, zapewnią najszybsze podróże w niemieckim transporcie regionalnym. Czterowagonowe pociągi tworzą dwa dwupoziomowe wagony sterownicze oraz dwa jednopoziomowe wagony środkowe.

Pociągi dla klienta niemieckiego mają inną konfigurację niż dla PKP Intercity. Zapewnią 380 miejsc siedzących w czterech wagonach (w polskim zamówieniu sześciowagonowe pociągi będą miały cztery piętrowe wagony skrajne i dwa jednopoziomowe wagony środkowe - łącznie z 550 miejscami). Przewidziano w nich strefy lounge, przedziały konferencyjne i rodzinne, a także wielofunkcyjne - z miejscem na duży bagaż, wózki dziecięce i rowery.

Produkcja pojazdów dla Badenii-Wirtembergii odbywa się już w chorzowskim zakładzie Alstom. Pod koniec 2024 r. pierwszy kompletny skład przechodził testy w Niemczech.

Alstom podaje, że Coradia Max to niskopodłogowy, wysokowydajny elektryczny zespół trakcyjny o prędkości maksymalnej do 200 km/h, który oferuje modułową konstrukcję umożliwiającą operatorom wybór konfiguracji i wnętrza. W całej Europie zamówiono już ponad 500 pojazdów tego typu.

Spółka PKP Intercity zamówiła w Alstom Polska dotąd 42 piętrowe sześciowagonowe pociągi tego typu za blisko 6,9 mld zł (1,62 mld euro). Umowa obejmuje dostawy pociągów za 4,1 mld zł oraz utrzymanie taboru w okresie 30 lat za blisko 2,8 mld zł. W kontrakcie jest opcja dostawy kolejnych 30 składów.

JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA

Koszty przewyższają przychody

-Sytuacja rynkowa powoduje, że koszty przewyższają znacznie przychody spółki, stąd musimy znaleźć środki, aby móc funkcjonować. Optymalizacja kosztów funkcjonowania spółki jest niezbędna, aby sięgnąć po instrumenty finansowe ratujące JSW, oferowane przez instytucje państwowe oraz komercyjne - mówi Bogusław Oleksy, pełniący obowiązki prezesa Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

Dzisiaj w JSW ma dojść do rozmów. - Będą to rozmowy z udziałem przedstawiciela Ministerstwa Akty-

wów Państwowych. Główną determinantą naszej pracy jest osiągnięcie porozumienia i zapewnienie stabilności spółce. Rozmawiamy na kopalniach również z załogą, gdzie przedstawiamy sytuację, skalę wyzwań, plan naprawy, właściwe dla ratunku firmy. Wsłuchujemy się we wszystkie głosy, ale wszyscy musimy mieć świadomość, w jak trudnych realiach działamy. Mam nadzieję, że wypracujemy kompromis ze stroną społeczną - zapowiada prezes.

Rozmowa z Bogusławem Oleksym - str. 4

Nasze sprawy
Nowy katalog okresów liczonych do stażu pracy **str. 7**

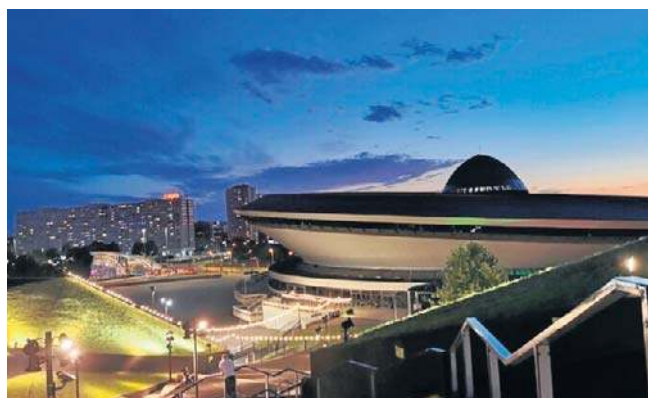


Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Pasażerów popularnych linii lotniczych czekają spore zmiany
- Henryka Bochniarz: nam nikt nie wskaże gotowej ścieżki do bogactwa

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



FOT. ARC

Najważniejsze budynki w województwie śląskim w prestiżowym rankingu

Robert K. Lewandowski
Architektura

**„Architektura Mura-
tor” przypomniła prestiżo-
we zestawienie najważniej-
szych polskich realizacji,
opracowane przez uzna-
nych krytyków i architek-
tów. Potwierdza ono wyjąt-
kową pozycję województwa
śląskiego.**

Ekspertski ranking, powstały pierwotnie w 2018 r., miał na celu wyłonienie obiektów, które weszły do historii polskiej architektury oraz tych, które niesłusznie pomijano. Zadanie to powierzono autorytetom. Każdą dekadę oceniała inna osoba, co pozwoliło na rzetelną analizę trendów i tła społecznego. Ich werdykt wyraźnie wskazuje, że bez śląskich - w rozumieniu woj. śląskiego - budynków historia polskiej architektury byłaby niepełna.

W analizie okresu powojennego (lat 1948-1957), dokonanej

przez wrocławskiego architekta Łukasza Wojciechowskiego, uwagę zwraca niezwykle obiekt ze Świętochłowic - Dom Metalowca. Ekspert wskazuje na uderzający kontrast tamtych czasów: szara rzeczywistość kontra bajkowe światy kreowane. Jednym z najmocniejszych punktów zestawienia jest architektura sakralna lat 80. (dekada 1978-1987), którą oceniał Konrad Kucza-Kuczyński. Wskazał on na Kościół Świętego Ducha w Tychach autorstwa Stanisława Niemczyka jako obiekt absolutnie przełomowy. Ostatnią dekadę ujętą w zestawieniu (2008-2018) podsumowała Monika Arczyńska. Architektka zwróciła uwagę na kluczowy zwrot w myśleniu o architekturze: koniec ery wyburzeń, a początek renowacji i ochrony powojennego dziedzictwa. Jako szlachecki przykład pozytywnych zmian wymieniła renowację katowickiego Spodka, który po modernizacji zachował swój unikalny charakter.

Scena w Sosnowcu oddała głos kobietom: matkom dzieci z niepełnosprawnościami

Magdalena Nowacka-Goik
Sosnowiec

Jak wygląda życie kobiet, które na co dzień łączą rolę matki, opiekunki i bojowniczkę o godność swoich dzieci? Teatr Zagłębia w Sosnowcu stworzył projekt „Głos Kobiety - Teatr, Terapia, Transformacja”, która oddała scenę i przestrzeń twórczą 25 matkom dzieci z niepełnosprawnościami. Warsztaty trwają od jesieni, finał zaplanowano na 2 lutego.

Projekt został podzielony na cztery etapy: od warsztatów terapeutyczno-wizualnych, przez pracę twórczą i dokumentację procesu, aż po cyfrową wystawę i spotkanie końcowe. Powstaną m.in. monodramy i prace wizualne, które staną się głosem



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Warsztaty „Głos Kobiety” w Teatrze Zagłębia

dotąd niesłyszanych w przestrzeni publicznej. Uczestniczki sięgają po sztukę, by opowiedzieć o swoim doświadczeniu - czasem trudnym, czasem bolesnym, ale zawsze prawdziwym. Jak podkreśliła Iwona Woźniak, dyrektorka Teatru Zagłębia, to więcej niż kolejny projekt artystyczny. Ma on być szansą na od-

zyskanie podmiotowości, sprawczości i miejsca w kulturze.

- Chcemy, by kobiety, które tak często pozostają w cieniu, stały się widzialne - na scenie, w sztuce i w społeczeństwie - mówi.

Pomysłodawczynią projektu jest Aleksandra Marzyńska, rzeczniczka prasowa Teatru Za-

głębia. - Temat jest mi bliski, bo sama jestem mamą dziecka z niepełnosprawnością, znam potrzeby takich mam. Teatr nie zastąpi psychoterapeuty, ale może wspomóc te działania, a jednocześnie stać się miejscem wytnienia - mówi Aleksandra Marzyńska.

Kobiety, które wychowują dzieci z niepełnosprawnościami, często skupiają całą swoją energię na potrzebach innych, zapominając o własnych potrzebach i emocjach. Ten projekt daje im przestrzeń, by mogły bezpiecznie opowiedzieć swoje historie i nazwać to, co do tej pory było przemilczane. Projekt poprowadził zespół: artysta malarz, reżyserka, edukatorka teatralna, dramaturżka i psychoterapeutka. Efektem są osobiste dzieła sztuki, a finałem - multimedialna wystawa online.

Koniec bramek na autostradzie A4 Katowice - Kraków

Dawid Wygas
Drogi

Kierowcy podróżujący między stolicami województw śląskiego i małopolskiego mogą odliczać czas do wielkiej zmiany: końca ery płatnych bramek na A4.

Minister infrastruktury Dariusz Klimczak zapowiedział, że państwo przejmie kontrolę nad jednym z najbardziej dochodowych odcinków dróg w Polsce. To oznacza koniec ery płatnych bramek na trasie zarządzanej obec-

nie przez Stalexport. Rewolucyjne wieści dla zmotoryzowanych padły na antenie Radia ZET. Szef resortu infrastruktury uciął spekulacje dotyczące przyszłości koncesyjnego odcinka autostrady A4. Decyzja rządu jest jednoznaczna: po wygaśnięciu obecnej umowy, zarządzanie trasą nie zostanie powierzone prywatnemu podmiotowi. Kluczowym momentem będzie marzec 2027 roku. To właśnie wtedy wygasa wieloletnia umowa z obecnym koncesjonariuszem, spółką Stalexport Autostrada Małopolska.



FOT. ANNA KACZMARZ

Znikną bramki między Śląskiem a Małopolską

- Nie zamierzamy powie-
rać dalej podmiotowi prywat-
nemu tego zadania. Od marca
2027 roku osobówki będą jeź-
dziły tamtejsze bez opłat - za-
deklarował minister Dariusz
Klimczak w rozmowie z Ra-
diem ZET.

Dla tysięcy osób codziennie pokonujących tę trasę oznacza to realne oszczędności w portfelach. Obecnie przejazd samochodem osobowym kosztuje 17 zł na każdym z dwóch punktów poboru opłat, co daje łącznie 34 zł za pokonanie zaledwie 60-kilometrowego odcinka.

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień Noc
1°C -10°C

Barometr
1032 hPa
Wiatr
pd., 4 km/h
Biomet
korzystny

Wtorek

Dzień Noc
1°C -10°C

Środa

Dzień Noc
1°C -10°C

Czwartek

Dzień Noc
0°C -9°C

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Gór.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1788

W kopalni rud srebra i ołowiu w Tarnowskich Górach Friedrich W. von Reden uruchomił jedną z pierwszych w Europie pompę do odwadniania chodników.

1883

W Roselle (st. New Jersey, USA) zapalono pierwsze na świecie elektryczne latarnie uliczne. Sieć oświetlenia ulicznego zbudował Thomas A. Edison.

1934

Laurens Hammond (USA) opatentował skonstruowane przez siebie organy elektryczne. Organ Hammond'a są produkowane i popularne do dziś.

1993

Polska ratyfikowała Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Stronami Konwencji jest każde państwo członkowskie Rady Europy. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
g.olma@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 7 do 15 jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Grzegorz Olma
797 001 082

Prezydent Bytomia skontrolował schronisko. Zapowiada wznowienie adopcji zwierząt

Patryk Osadnik
Bytom

Prezydent Bytomia Mariusz Wołosz w niedzielę rano wziął udział w kontroli schroniska dla bezpańskich zwierząt. „Pracujemy nad zabezpieczeniem dalszego funkcjonowania schroniska” - napisał.

Afera wokół schroniska dla bezpańskich zwierząt w Bytomiu dotyczy zarzutów, które są kierowane wobec jego zarządcy - firmy Anikon Anna Kornas. Dotyczą one przede wszystkim złego traktowania zwierząt, m.in. dokonywania eutanazji bez przyczyny. W nagłośnienie sprawy i protest, który odbył się w sobotę (17 stycznia) przed schroniskiem, zaangażowali się celebryci, np. Dorota „Doda” Rabczewska. Piosenkarka spotkała się wcześniej z prezydentem miasta i kierowniczką schroniska. Spotkanie transmitowała na żywo w mediach społecznościowych. Kierowniczce powiedziała m.in., że sponie w piekle.

Od poniedziałku pracownicy Urzędu Miejskiego w Bytomiu

prowadzą codzienne kontrole na terenie schroniska. W niedzielę o godz. 7.30 wszedł tam z nimi prezydent miasta. „W schronisku znajdowało się trzech pracowników firmy, której wypowiedzieliśmy umowę na zarządzanie obiektem. Po nocy zwierzęta otrzymują karmę i wodę, następnie będą miały sprzątane boksy” - napisał Mariusz Wołosz.

Wskazał, że „jeśli dotychczasowy zarządca nie będzie robił problemów”, to dziś o godz. 10 adopcje będą wznowione (w sobotę zostały wstrzymane).

Afera wokół schroniska dla bezpańskich zwierząt w Bytomiu eskalowała w środę. Społecznicy zablokowali wówczas wyjazd ze schroniska. Uniemożliwili w ten sposób wywóz znajdujących się przed nim budek dla kotów. Miały one zostać usunięte ze względu na to, że stwarzały zagrożenie epidemiologiczne. Społecznicy argumentowali, że takie działania nie powinny być prowadzone w czasie mrozów. Ludzi wzburzył też stan jednego z psów.

Prezydent Bytomia w czwartek ogłosił decyzję o rozwiązaniu



FOT. FB MARIUSZ WOŁOSZ

Afera wokół schroniska dla bezpańskich zwierząt w Bytomiu dotyczy zarzutów wobec zarządcy

umowy z zarządcą schroniska. Wyjaśnił, że to miejsce nie może dłużej funkcjonować w dotychczasowej formule ze względu na eskalację konfliktu. Po tym, jak zapadła decyzja o rozwiązaniu umowy z operatorem, ogłoszono akcję adopcyjną.

Według raportu, który przygotowało dwoje bytomskich radnych - Beata Adamczyk-Nowak z Koalicji Obywatelskiej i Maciej

Bartków z Prawa i Sprawiedliwości - w schronisku dochodziło m.in. do eutanazji zwierząt bez przyczyny. W internecie publikowane są liczne komentarze, że zwierzęta w schronisku są zaniedbane i przebywają w złych warunkach. Według notatki, którą sporządzili pracownicy wydziału inżynierii środowiska Urzędu Miejskiego w Bytomiu, pod koniec grudnia podczas wizyty

w schronisku zaobserwowali m.in. przypadki biegunki u psów w wielu kojcach, skrajnie nieadekwatny stan sanitarny kwarantanny (odchody, intensywny fetor), rażący brak czystości w szczeniakarni, widoczne urazy u zwierząt. Natomiast Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Katowicach poinformował, że przeprowadzane w ostatnich latach kontrole wykazywały jedynie uchybienia infrastrukturalne. „Warunki bytowania zwierząt są zgodne z obowiązującym prawem. To nie ulega żadnej wątpliwości. Niezgodne z naszymi ustaleniami są stwierdzenia, które pojawiają się w mediach społecznościowych, że była to mordownia, że dochodziło do znęcania się nad zwierzętami, że psy stamtąd znikają itd. Liczne kontrole nigdy tego nie wykazały” - podkreślił Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Katowicach.

Sam zarządca schroniska wydał kilka oświadczeń. Zadeklarował, że po załatwieniu wszystkich formalności związanych z wypowiedzeniem umowy, przekaże obiekt.

„Jestem od wielu miesięcy obiektem ataków, pomówień, znieważień, które w sposób niebywały obciążały nie tylko mnie, ale również moich oddanych pracowników i wolontariuszy. Otrzymujemy niezliczoną ilość gróźb, a skrzynkę zalewa hejt” - napisał zarządca schroniska. Zasygnalizował, że sprawą zajmie się wywiad sprawiedliwości. Zapowiedział również, że opublikuje odpowiedź na raport, który przygotowali radni. W mediach społecznościowych przedstawił historie traktowania konkretnych psów, które odbiegają od tych opisanych w raporcie.

Decyzję o rozwiązaniu umowy ocenił jako „niezrozumiałą i oburzącą”. Wskazał, że w ostatnich latach decyzje Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Katowicach dotyczyły jedynie uchybień infrastrukturalnych. „Zobowiązania wynikające z decyzji dotyczyły Urzędu Miasta Bytom, a nie zarządcy i w żaden sposób nie mogły być wykonane przez zarządcę, bowiem zgodnie z umową takie prace należą do obowiązków urzędu miasta” - napisał zarządca.

Paliwowy przekręt na 1,5 miliarda złotych

Robert K. Lewandowski
robert.lewandowski1@polskapress.pl

Prokuratura Regionalna w Katowicach zarzuca międzynarodowej grupie przestępczej, zajmującej się nielegalnym obrotem paliwami, fikcyjne transakcje przy użyciu faktur VAT na blisko 1,3 mld zł.

Na rachunki bankowe spółek zaangażowanych w nielegalny proceder wpłynęło łącznie 1,5 mld zł pochodzących z przestępstwa - podał w piątek rzecznik Prokuratury Regionalnej w Katowicach Michał Binkiewicz. Jak podkreślił, to jedna z największych spraw dotyczących nielegalnego obrotu paliwami i wyłudzeń podatku VAT w Polsce. Głównym oskarżonym, któremu prokuratura zarzuca kierowanie tą grupą, jest Marian W., którego nazwisko pojawia się również w sprawie zaginięcia w 2022 r. Sylwestra Suszka, zwanego „królem kryptowalut”. Jak opisywał prok. Binkiewicz, grupa zajmująca się nielegalnym obrotem paliwami działała w latach 2011-2016 na terenie Polski, Niemiec, Czech oraz innych państw Unii Europejskiej. Wprowadzała na polski rynek paliwa płynne bez uiszczania należnego podatku VAT i akcyzy, zajmowała

się też praniem pieniędzy pochodzących z przestępstw skarbowych. Proceder polegał na dokumentowaniu fikcyjnych transakcji niemal 11 900 fakturami VAT na łączną kwotę przekraczającą 1,29 mld zł netto. Jednocześnie na rachunki bankowe spółek zaangażowanych w nielegalny proceder wpływały środki płatnicze pochodzące z przestępstwa w łącznej kwocie ponad 1,5 mld zł. Środki były następnie transferowane, w tym na zagraniczne rachunki bankowe, w celu utrudnienia stwierdzenia ich przestępczego pochodzenia. Jak wynika z aktu oskarżenia, grupa kupowała paliwa płynne - olej napędowy i benzynę - od podmiotów zarejestrowanych w Niemczech, a następnie wprowadzała je do obrotu w Polsce z udziałem spółek posiadających status zarejestrowanego odbiorcy oraz szeregu pośredników, którzy jedynie pozorowali działalność gospodarczą. Transport paliw odbywał się bezpośrednio z baz załadunkowych w Niemczech do miejsc prowadzenia działalności przez główny podmiot, z pominięciem spółek widniejących na fakturach i dokumentach przewozowych CMR. Akta sprawy liczą 957 tomów. Oskarżonym grozi kara do 15 lat więzienia.

Katowice mają problem. Na rynku jest rekordowa liczba nowych mieszkań

Grzegorz Olma
Katowice

Katowice znalazły się na czele listy miast, w których gwałtownie wzrosła liczba niesprzedanych gotowych mieszkań.

Według opublikowanego właśnie raportu firmy doradczej JLL w porównaniu z sytuacją sprzed roku, liczba gotowych lokali wzrosła tu prawie trzykrotnie.

- W Katowicach wskaźnik wyprzedaży oferty wynosi obecnie rekordowe 15 kwartałów - piszą analitycy rynku.

Analitcy firmy doradczej JLL podsumowali rynek nieruchomości w 2025 roku. Jak piszą, w siedmiu największych miastach w Polsce deweloperom udało się sprzedać prawie 43 tysiące nowych mieszkań. Jest to wynik porównywalny z 2014 rokiem, wyraźnie lepszy niż w latach kryzysowych, ale daleki od czasów boomu z lat 2016-2019 czy roku 2021.

Rośnie sprzedaż, ale rośnie też oferta nowych mieszkań. Na koniec 2025 roku osiągnęła ona rekordowy poziom blisko 70 tysięcy mieszkań.

- Choć udział tych lokali w ofercie jest nadal wyraźnie



FOT. ARC

W Katowicach wskaźnik wyprzedaży oferty nowych mieszkań to obecnie rekordowe 15 kwartałów

mniejszy od rekordowych poziomów z lat 2012-14, to już wielkość tego wolumenu w porównaniu ze sprzedażą może niepokoić. Liczby te są niższe od kwartalnej sprzedaży tylko w Trójmieście i Warszawie. W pozostałych miastach jest to dużo więcej. W Katowicach to niemal 3 razy więcej niż wynosi kwartałna sprzedaż - piszą analitycy JLL.

W porównaniu z całą roczną sprzedażą w 2025 roku, pula gotowych, niesprzedanych lokali to 16 proc. w przypadku Trójmiasta i 22 proc. w Warszawie,

co - w ocenie JLL - jest dość bezpiecznym poziomem, ale w Katowicach jest to już aż 75 proc., co może stanowić powód do obaw o płynność niektórych firm.

Powyższe dane wskazują na zróżnicowanie rynków w siedmiu największych miastach w Polsce.

- W Warszawie i Trójmieście można mówić o sytuacji bliskiej równowagi popytu i podaży. Poprawiła się nieco sytuacja we Wrocławiu, gdzie przy utrzymaniu wielkości sprzedaży obecna oferta wyprzedzałaby się szybciej

niż w półtora roku. Trudniejszą sytuację mają deweloperzy w Krakowie i Poznaniu, gdzie jest to ok. siedmiu kwartałów. Natomiast w Katowicach mówimy już o rekordowo wysokim wskaźniku - 15 kwartałów, co oznacza prawie 4 lata teoretycznego czasu wyprzedaży oferty - dodano w raporcie.

W ocenie ekspertów, w nadchodzących kwartałach można spodziewać się dalszych promocji cenowych i działań mających na celu sprzedaż rosnącej w ostatnim czasie oferty.

- Kluczowym czynnikiem dla całego rynku pozostanie to, co dzieje się na rynku kredytów hipotecznych - spodziewane kolejne obniżki stóp procentowych mogą wzmocnić popyt i pomóc deweloperom w poradeniu sobie z nadpodażą na części z rynków. Bez takiego wsparcia deweloperzy na rynkach z blisko dwuletnim i dłuższym okresem wyprzedaży oferty będą zmuszeni do dalszego uatrakcyjniania swojej oferty cenowej.

Na stronie rynek pierwotny pł znaleźć dziś można ponad 5300 ofert z Katowic. To mieszkania w gotowych i powstających w mieście inwestycjach. Niektóre z nich planowane są na ten rok i lata kolejne.

GÓRNICTWO ROZMOWA Z BOGUSŁAWEM OLEKSYM, P.O. PREZESA JASTRZĘBSKIEJ SPÓŁKI WĘGLOWEJ

Koszty przewyższają przychody. Restrukturyzacja jest konieczna

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

Optymalizacja kosztów funkcjonowania spółki jest niezbędna - mówi Bogusław Oleksy, pełniący obowiązki prezesa Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

Ile zostało czasu Jastrzębskiej Spółce Węglowej na podjęcie zaplanowanych działań restrukturyzacyjnych, aby uniknąć czarnego scenariusza? Niewiele. Bardzo niewiele.

Minister aktywów państwowych Wojciech Balczun zwrócił uwagę, że spółka może utracić płynność finansową na przełomie stycznia i lutego... Czy w lutym zagrożone jest wypłacenie wynagrodzeń?

JSW jest spółką notowaną na giełdzie, więc z tego powodu nie możemy w trakcie rozmowy zdradzać wszystkich szczegółów. Podkreślę, że pozostało nam bardzo mało czasu. Zgodnie z naszą komunikacją to perspektywa tygodni, a nie miesięcy. Biorąc pod uwagę instrumenty, które chcemy uruchomić, aby ratować spółkę - jak chociażby środki z Funduszu Reprywatyzacji - to tego czasu już prawie nie mamy. Pracujemy nad tym, żeby wdrożyć plan restrukturyzacji, aby zapewnić stabilność spółce.

Oszczędności w kosztach pracy JSW S.A., to jedno z podstawowych działań?

Nasz plan restrukturyzacji zakłada głębokie oszczędności w każdym aspekcie działalności firmy, w każdym obszarze kosztowym, w tym niestety te najtrudniejsze - koszty pracy.

Ceny węgla spadły, koszty pracy pozostały na bardzo wysokim poziomie. Dlaczego?

Sytuacja rynkowa powoduje, że koszty przewyższają znacznie przychody spółki, stąd musimy znaleźć środki, aby móc funkcjonować. Od kilku lat mamy do czynienia ze spadkiem cen węgla i koksu, który produkujemy. W pierwszej połowie 2025 r. cena koksu spadła o ponad 23 proc. W sumie od 2022 r. mamy do czynienia ze spadkami cen surowców wydobywanych przez JSW o 60-70 proc. Temu wszystkiemu towarzyszy spadek kursu dolara - z 4,46 zł w 2022 r. do 3,62 zł. To główna

waluta, w której spółka rozlicza się z kontrahentami. Tańszy dolar to mniejsze wpływy dla spółki w przeliczeniu na polskie złote. Przy znacznie mniejszych przychodach, koszty pracy pozostają na bardzo wysokim poziomie. Od 2019 do 2024 roku wzrosły o 57 proc. osiągając poziom 5,8 mld złotych wobec 3,7 mld złotych w roku 2019. Jednocześnie rosły koszty wydobycia węgla - z 519 zł za tonę w 2022 r. do 701 zł w 2023 r. i 804 zł w 2024 r. Zwróć uwagę, że w przeszłości koszty pracy rosły również w sytuacji, kiedy ceny węgla i koksu na światowych rynkach zaczęły spadać.

Propozycja zakłada m.in. zawieszenie wypłat barbórki i czternastki na kilka lat, a także obniżenie innych świadczeń. To radykalny krok z punktu widzenia pracowników. Strona społeczna domaga się alternatywnego planu.

Póki koszty przewyższają przychody, a nie mamy środków z funduszu stabilizacyjnego, który uległ wyczerpaniu restrukturyzacja jest konieczna. Optymalizacja kosztów funkcjonowania spółki jest niezbędna, aby sięgnąć po instrumenty finansowe ratujące JSW oferowane przez instytucje państwowe oraz komercyjne. Rozmawiamy z bankami, funduszami, a także z ZUS-em. Każda z instytucji pyta o plan restrukturyzacji, który uwiarygodni spłatę przez nas zobowiązań.

Bez tego nie ma mowy o pomocy?

Nikt nie pożyczyc nam pieniędzy na hasło: „jakoś to będzie”. Nikt też nie zaoferuje nam pomocy tylko po to, aby jak to było z stabilizacyjnym Funduszem Inwestycyjnym Zamkniętym wykorzystać te środki na bieżącą działalność. Samo zasilenie spółki gotówką niczego nie zmieni, bez przeprowadzonej restrukturyzacji główny problem spółki powróci za kilka lub kilkanaście miesięcy. Zwłaszcza w obecnych realiach rynkowych. Koszty wydobycia są znacznie wyższe niż przychody ze sprzedaży węgla, którego ceny utrzymują się na takim poziomie, jaki nie pozwala bilansować kosztów naszej działalności. Niestety, ta sytuacja trwa od dłuższego czasu i trudno przewidzieć, kiedy zakończy się



P.O. prezesa Jastrzębskiej Spółki Węglowej Bogusław Oleksy

dekoniunktura, i choć w ostatnim czasie zauważamy nieznaczny wzrost cen to przygotowane projekcje obejmują horyzont wieloletni.

Pracownicy i związkowcy pytają na co przeznaczono kilka miliardów złotych z FIZ?

Za każdym razem w raportach publikowanych na GPW było to wskazywane. Na inwestycje oraz bieżące funkcjonowanie - i to należy podkreślić - na wypłaty, które wzrosły w ostatnich latach.

Propozycja przedstawiona stronie społecznej podlega negocjacji?

Cały czas powtarzam, że jestem gotów do rozmów i na drobny kompromis. Jednak z drugiej strony mam istotne ograniczenia finansowe. Tego marginesu jest bardzo mało. Podstawą jest rozmowa uwzględniająca realia.

Zakładamy, że z jednorazowych odpraw pieniężnych oraz z urlopów górniczych i prerobkarskich skorzysta kilka tysięcy osób

Strona społeczna bije na alarm. Z jednej strony chroń świadczenia pracowników, ale z drugiej strony pod znakiem zapytania jest przyszłość JSW. A jak z Pana perspektywy przebiegają rozmowy z reprezentatywnymi związkami zawodowymi?

Powiem tak: biorąc pod uwagę upływ czasu, postawa związkowców nie jest do końca rozsądna. Od wielu miesięcy rozmawiamy o tym samym, czyli o tym jak przeżyć. Kiedy były pieniądze z funduszu stabilizacyjnego, to był pewien „komfort”, ale dziś go już nie ma. Mam takie wrażenie, że strona społeczna chciałaby pozyskać pieniądze, bez obniżenia kosztów na zasadzie „jakoś to będzie”. To nierealne, bo tak nie rozmawia się z instytucjami finansowymi. Wypłata 1/3 nagrody barbórkowej, o czym tak wiele dyskutowano, nie była żadnym zabiegiem marketingowym czy techniką w negocjacjach. To było kupienie kilku kolejnych tygodni, ale ten czas nam się już kończy. Nie wyobrażam sobie, żeby strona społeczna nie wyraziła zgody na ten plan. To będzie oznaczać problemy w dalszym funkcjonowaniu spółki. Głęboko wie-

rzę w rozsadek związkowców. Bo tylko kierując się rozsądkiem jesteśmy w stanie wyprowadzić JSW z tej trudnej sytuacji.

Co jeszcze zakłada plan restrukturyzacji?

Plan restrukturyzacji został przygotowany przez spółkę. W części wykorzystano elementy wcześniejszego Planu Strategicznej Transformacji. Nowy plan zakłada między innymi redukcję zatrudnienia na mocy znowelizowanej ustawy o funkcjonowaniu górnictwa. Zakładamy, że z jednorazowych odpraw pieniężnych oraz z urlopów górniczych i prerobkarskich skorzysta kilka tysięcy osób. Plan restrukturyzacyjny zakłada też oszczędności w wielu obszarach działalności spółki i grupy kapitałowej. Zakładamy zbycie pewnych aktywów i spółek z Grupy Kapitałowej.

W 2025 roku wydobycie wyniosło ok. 13 mln ton. Czy to pozwoliłoby przetrwać spółce bez większych turbulencji?

Wydaje się, że tak, ale nie ma co gdybać, tylko rozmawiać o realiach. W górnictwie poziom wydobycia zależy od podejmowanych działań kilka lat wstecz.

Nie możemy zapominać o zdarzeniach, jak pożary endogeniczne pod ziemią i katastrofy. Docelowo chcemy zwiększać wydobycie. W 2026 roku to 13,5 mln, by w kolejnych latach kontynuować trend wzrostowy. Podjęliśmy działania w tym kierunku, ale specyfika górnictwa jest taka, że na efekty inwestycji w tej branży trzeba poczekać dłużej.

Oprócz kosztów funkcjonowania, to ceny węgla na światowych rynkach są największym problemem?

Nasze przychody generuje sprzedaż węgla i koksu. Zmagamy się z ogromną konkurencją, tym rynkiem praktycznie rządzi Azja, zwłaszcza Indonezja. Duży wpływ na rynek mają Chiny przez zwiększenie lub zmniejszenie wykorzystania węgla. Do tego doszły Stany Zjednoczone, które proponują, nawet 10 procentowy bonus wobec cen notowanych na rynku. Doszło obecnie także do niecodziennej sytuacji, gdzie koks jest tańszy od węgla koksowego.

Dlaczego przegrywamy z Azją?

Jeżeli chodzi o wydobycie, to kluczem są warunki fedrowania. Nasi konkurenci wydobywają węgiel metodą odkrywkową, co znacząco obniża koszty. Ewentualnie głębinowo sięgają po węgiel, ale znajdując się 200 czy 400 metrów pod ziemią. JSW fedruje ponad 1000 metrów pod ziemią. Mamy zupełnie inne zagrożenia. Przede wszystkim mierzymy się z bardzo trudnymi warunkami geologicznymi. Strona społeczna ma tego świadomość.

Co, jeśli nie dogadacie się ze stroną społeczną? Minister Balczun powiedział, że bankructwo to ostateczność. Jako scenariusz pośredni wskazał sanację. Co to oznacza?

Nie ma alternatywy. Nie chcę wybiegać w przyszłość, ale nie można całkowicie wykluczyć restrukturyzacji ustawowej, która zmieniłaby całkowicie architekturę organizacji spółki. Musimy pamiętać, że zarządca sądowy w sanacji ma podobne uprawnienia do syndyka. Może wypowiedzieć porozumienia ze stroną społeczną dotyczące warunków i ochrony miejsc pracy. Chcemy tego uniknąć.

Dąbrowska Karta Mieszkańca rozchodzi się jak świeże bułeczki

Piotr Sobierajski
Dąbrowa Górnicza

Dąbrowska Karta Mieszkańca „Aktywna DG” okazała się strzałem w dziesiątkę. Już w pierwszym dniu do programu przystąpiło ponad 2500 osób.

„Aktywna DG” to system zniżek na produkty i usługi, oferowane przez miejskie instytucje i partnerów komercyjnych - m.in. lokale gastronomiczne, salony kosmetyczne czy kluby sportowe. Żeby z nich skorzystać, wystarczy w prosty sposób się zarejestrować. Podstawowy warunek, który uprawnia do udziału to rozliczanie podatku dochodowego w Dąbrowie Górniczej. Poza mieszkańcami pracującymi czy prowadzącymi działalność gospodarczą do programu dołączyć mogą też m.in. uczniowie, studenci czy emeryci.

- Bardzo cieszy nas tak duże zainteresowanie mieszkańców programem „Aktywna DG”. Dużo osób równolegle przekazuje nam swoje uwagi czy oczekiwania odnośnie dostępnej oferty. To bardzo cenne głosy, które będziemy starać się brać pod uwagę przy jej rozbudowie. I w tym miejscu chcę podkreślić, że aktualnie dostępne zniżki czy bonifikaty naszych partnerów to propozycje na start, a z czasem będzie ich przybywać - mówi Anna Jawor-Lachowicz, naczelnik Wydziału Marki Miasta Urzędu Miejskiego w Dąbrowie



Aktualnie na liście promocyjnych ofert Dąbrowskiej Karty Mieszkańca znajduje się ponad 40 pozycji. Z czasem propozycji ma sukcesywnie przybywać

Górniczej, który koordynuje program „Aktywna DG”.

W premierowym dniu „Aktywnej DG” dąbrowianie wskazywali m.in. konieczność zmiany czasu obowiązywania zniżek w aquaparku Nemo Świat Rozrywki, tak by popołudniami mogły z nich skorzystać całe rodziny.

Mieszkańcy chętnie widzieliby też wyższe niż tylko 20-procentowe rabaty na bilety do Nemo.

Ze zniżek i różnych form promocji można obecnie skorzystać w kilku miejskich instytucjach, jak Pałac Kultury Zagłębia, Miejska Biblioteka Publiczna, Muzeum Miejskie Sztetgarka, Centrum Sportu i Rekreacji, ale także klubach sportowych oraz firmach prywatnych, m.in. z branży transportowej, kosmetycznej czy też edukacyjnej. Oferta ta ma się jednak systematycznie powiększać.

Z programu „Aktywna DG” można korzystać, jeśli m.in. mieszkasz w Dąbrowie Górniczej i rozliczasz tu podatek dochodowy, jesteś zameldowany oraz objęty „ulgą dla młodych” lub korzystasz z MOPSi nie masz dochodów opodatkowanych, jesteś pełnoletni - uczysz się lub studiujesz, a Twoje miejsce zameldowania/zamieszkania to Dąbrowa Górnicza, jesteś emerytem lub rencistą z meldunkiem w Dąbrowie Górniczej, jesteś dzieckiem mieszkańców Dąbrowy Górniczej.

Ze zniżek i różnych form promocji można obecnie skorzystać w kilku miejskich instytucjach, klubach sportowych i firmach prywatnych

Dostępne są dwa rodzaje kart: mobilna i tradycyjna.

Wkrótce otwarcie CH Pogoria w Dąbrowie Górniczej po rozbudowie

Piotr Sobierajski
Dąbrowa Górnicza

Na ten moment czekali nie tylko mieszkańcy Dąbrowy Górniczej. Po wielu miesiącach prac, które mieli okazję obserwować każdego dnia, rozbudowa centrum handlowego Pogoria dobiegła końca.

W dniach 5 - 7 lutego, centrum zaprasza mieszkańców regionu na HELLO Pogoria - trzy dni pełne atrakcji, koncertów, tańca i rodzinnej zabawy.

Rozbudowa CH Pogorii znacząco poszerzy ofertę obiektu - oprócz nowych sklepów i lokali usługowych pojawią się w niej także przestrzenie przeznaczone na rekreację i aktywności sportowe. Nowa część centrum handlowego powiększy się o 4 800

metrów kw. nowoczesnej powierzchni handlowo-usługowej.

Pierwszym ogłoszonym na jej miejscu był klub fitness Just GYM - marka znana z nowoczesnych, przestronnych i całodobowych siłowni. Nowy salon Medicine w CH Pogoria zajmie powierzchnię 501 metrów kw. i zaprezentuje pełną ofertę marki. W powstającej, nowej części Pogorii, znajdzie się również Klub Fikołki, który od lat z powodzeniem tworzy przestrzenie zabawy i rozwoju dzieci w największych polskich miastach. CCC, najbardziej rozpoznawalna polska marka obuwnicza, otworzy w Pogorii salon o powierzchni ponad 822 metrów kw. Worldbox to z kolei multibrand z ofertą skrojoną na potrzeby klientów ceniących sobie modę sportową i casualową.



Tak wygląda Centrum Handlowe Pogoria po rozbudowie. Oficjalne otwarcie 5-7 lutego

Koniec wiekowego Stadionu Zimowego. Będzie zrównany z ziemią

Piotr Sobierajski
Sosnowiec

Coraz bliżej koniec wiekowego Stadionu Zimowego w Sosnowcu. Zostanie zrównany z ziemią. Miasto przystępuje jednocześnie do otwarcia Szkoły Mistrzostwa Sportowego.

Coraz bliżej początek wyburzania Stadionu Zimowego w Sosnowcu, który służył hokeistom i mieszkańcom przez dziesięciolecie. Po wybudowaniu nowoczesnego obiektu w Zagłębiowskim Parku Sportowym przy ul. Zaruskiego, to właśnie tam przeniosło się hokejowe Zagłębie, tam też mieszkańcy miasta i regionu mają teraz okazję do korzystania z zimowych aktywności.

Miasto stara się o to, by inwestycja rozpoczęła się jak najszybciej, ale to wiąże się z dużymi kosztami. Dziś to bowiem nie tylko prace wyburzeniowe, ale

także konieczność wywozu i zutylizowania wszystkich pozostałości.

Dlatego też miasto złożyło już do wniosku o dofinansowanie na wyburzenie znajdującego się obok Zamku Sieleckiego krytego lodowiska z infrastrukturą i drugą taflą. Jeśli takie wsparcie finansowe Sosnowiec otrzyma wójtowski ogłoszony zostanie przetarg na wykonanie całości prac. Czy uda się rozpocząć je w 2026 roku? Nie jest to wykluczone, ale wszystko zależy od tego, jak szybko potoczą się wszystkie sprawy proceduralne, a sam przetarg nie będzie się przeciągał, np. w związku ze złożonymi przez jego uczestników odwołaniami. Po wyburzeniu Stadionu Zimowego teren zostanie ponownie zagospodarowany i stanie się częścią przestrzeni parkowej wokół Zamku Sieleckiego. Na prace wokół Zamku Sieleckiego miasto wcześniej pozyskało dofinansowanie na zadanie



Pożegnanie hokeistów Zagłębia Sosnowiec ze Stadionem Zimowym w marcu 2023 roku

„Utworzenie wielofunkcyjnej przestrzeni aktywności społecznej poprzez adaptację przyległego terenu do Zamku Sieleckiego w Sosnowcu”. Szacowany wcześniej koszt całkowity wynosił 1,8 mln zł, a dofinansowanie EFRR (UE) 1,5 mln zł.

Sztuczne lodowisko w dzielnicy Sielec zostało otwarte 11 lutego 1966 roku. Było to pierwsze sztuczne lodowisko w Sosnowcu, a wybudowano je w niespełna 10 miesięcy. Wybudowane zostało jako otwarta tafla z trybunami dla publiczności.

W meczu inauguracyjnym 17 lutego 1966 roku reprezentacja Katowic w obecności 7 tysięcy widzów pokonała Szwedzką drużynę IFK Sztokholm 3:1.

Dach tafla zyskała dwa lata później. Był to trzeci po Łodzi i Warszawie taki obiekt w Polsce, a na jego trybunach było 2125 miejsc. Oficjalna inauguracja przypadła na 9 listopada 1968 roku.

Pierwszy mecz w Pałacu Zimowym (taka obowiązywała nazwa podczas otwarcia) odbył się w ramach meczu o mistrzostwo II-ligi w którym Sosnowiczanie ulegli KTH Krynica 3:6 (1:0,2:1,0:5). W rewanżu Zagłębie wygrało 9:2 (5:0,3:2,1:0) po golach: Kaszyńskiego 3, Stankiewicza i Zawady po 2 gole, oraz Gadaczka i Franciszka Strzeleckiego. 30 listopada 1968 po raz pierwszy na Stadionie Zimowym odbył się mecz międzypaństwowy. Był to pojedynek juniorów Polski i Rumuni.

Na Stadionie Zimowym wielokrotnie grała także reprezentacja Polski. W Sosnowcu odbywały się także mistrzostwa świata seniorów grupy B, mistrzostwa świata juniorów U20 grupy B oraz mistrzostwa Europy juniorów U18 grupy B.

Sosnowiec zamierza zaadaptować część budynku na terenie pływalni letniej przy ul. 3 Maja 41 na potrzeby Szkoły Mistrzostwa Sportowego dla koszykarzy. Planowana inwestycja obejmie przebudowę, remont i kompleksową termomodernizację obiektu. Projekt zakłada powstanie nowoczesnej przestrzeni edukacyjno-szkoleniowej z zapleczem administracyjnym oraz bursą. Efektem końcowym inwestycji ma być nowoczesny, bezpieczny i energooszczędny obiekt łączący funkcje edukacyjne, mieszkaniowe i organizacyjne - dostosowany do wymogów przepisów oraz potrzeb sportowców i kadry szkoleniowej.

Sprawca brutalnego pobicia lekarki w Częstochowie usłyszał zarzuty

Piotr Ciastek
Częstochowa

Brutalny atak w gabinecie lekarskim wstrząsnął Częstochową. 30-letni mężczyzna usłyszał zarzuty po pobiciu biegłej sędowej podczas badania psychiatrycznego.

Prokuratura mówi o usiłowaniu spowodowania ciężkich obrażeń. Sprawca był już karany za podobne czyny.

Przypomnijmy, że do zdarzenia doszło 14 stycznia w gabinecie lekarskim Miejskiego Szpitala Zespołowego w Częstochowie. 30-letni Kamil B. stawiał się tam na badanie psychiatryczne zarządzane przez sąd w sprawie o wykroczenie drogowe. Zamiast rutynowej procedury doszło jednak do brutalnego ataku. Jak zauważają władze placówki, mężczyzna powinien pojawić się w poradni w asyście policji. Tak jednak się nie stało.

Jak ustaliła policja, po wejściu do gabinetu mężczyzna zaatakował biegłą lekarkę, przewracając ją na podłogę. Następnie wielokrotnie uderzał ją pięścią w głowę oraz kopął po brzuchu. W wyniku napaści pokrzywdzona doznała ran tłuczonych i krwiaków. Agresja sprawcy nie ograniczyła się wyłącznie do przemocy wobec lekarki. Kamil B. zniszczył również wyposażenie gabinetu, w tym monitor, meble oraz drzwi. Wstępnie oszacowana

wartość strat wynosi co najmniej 4 tysiące złotych.

Prokurator przedstawił Kamilowi B. zarzut usiłowania spowodowania u pokrzywdzonej ciężkich obrażeń w trakcie pełnienia obowiązków służbowych lekarza.

- Kamilowi B. zarzucono także popełnienie przestępstwa zniszczenia mienia na szkodę szpitala. Przesłuchany przez prokuratora Kamil B. odmówił złożenia wyjaśnień - informuje prokurator Tomasz Ozimek, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Częstochowie.

Podjętą została przewieziona na konsultację psychiatryczną, w wyniku której uznano, że może zostać tymczasowo aresztowany. Prokuratura wystąpi z takim wnioskiem jeszcze dziś.

Zgodnie z kodeksem karnym zarzucane mu przestępstwa są zagrożone karą pozbawienia wolności od 3 do nawet 20 lat.

Śledczy przypominają, że Kamil B. był już wcześniej karany za przemoc wobec personelu medycznego. W lipcu 2025 roku Prokuratura Rejonowa w Myszkowie skierowała do Sądu Rejonowego w Częstochowie akt oskarżenia przeciwko mężczyźnie. Sprawa dotyczyła naruszenia nietykalności cielesnej lekarza, znieważenia słowami powszechnie uznanymi za obelżywe oraz kierowania gróźb pozbawienia życia.

Polska patrzy na Bielsko-Białą. Takiego widowiska to miasto nie widziało

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Czterema korowodami, które wyruszyły z różnych części miasta, rozpoczęła się 17 stycznia inauguracja całorocznych działań związanych z przyznaniem Bielsku-Białej tytułu Polskiej Stolicy Kultury.

To wyjątkowy dzień w historii Bielska-Białej. Miasto, jako jedno z trzech w Polsce, otrzymało tytuł Polskiej Stolicy Kultury. Inauguracja wszystkich wydarzeń kulturalnych zaplanowanych na ten rok odbyła się dzisiaj, 17 stycznia.

Trwająca kilka godzin inauguracja rozpoczęła się barwnymi korowodami, które z czterech stron miasta zeszły się na placu Wojska Polskiego. Szły w nich osoby w różnym wieku - seniorzy, dorośli, młodzież i dzieci. Wielu w wymyślnych przebraniach. W tłumie można było wypatrzeć m.in. szczudlarzy, górali w strojach ludowych i żywieckie dziady. Wszyscy w dobrych humorach i z poczuciem zadowolenia oraz dumy, że miasto zdobyło taki prestiżowy tytuł.

Na placu Wojska Polskiego, gdzie zeszły się cztery korowody, został odtąńczony wspólny polonez z udziałem znanych osób. Następnie na placu Ratuszowym odbył się Koncert Inauguracyjny Polskiej Stolicy Kultury BB2026 „Evviva l'arte” - Niech żyje sztuka - monumentalne, plenerowe widowisko muzyczne, które połą-



Bielsko-Biała Polską Stolicą Kultury. Barwne korowody, wspólny polonez i koncert na dobry początek

czyło potęgę orkiestry symfonicznej z energią muzyki elektronicznej, klasykę z nowoczesnością, emocje z rozmachem. Było to największe muzyczne wydarzenie w historii Bielska-Białej.

Na scenie wystąpili: Bielska Orkiestra Kameralna działająca przy Bielskim Centrum Kultury, prowadzona przez Mateusza Walacha, autora aranżacji orkiestrowych. Za warstwę elektroniczną odpowiadali Michał J. Sandecki oraz Dominik Wawak, którzy stworzyli nowoczesne, pulsujące brzmienie, idealnie dialogujące z orkiestrą. Koncert zabrzmiał w całości po polsku - jako opo-

wieść o mieście, kulturze i wspólnych emocjach.

Wieczorem w bielskiej Cavatina Hall odbyła się inauguracyjna gala z udziałem m.in. polityków, samorządowców, ludzi kultury.

- Dzisiejszy dzień był i jest zupełnie niezwykły. Czuję ogromną

Głównym celem projektu „Polskie Stolicy Kultury 2026-2028” jest pokazanie, jak ważna jest rola kultury w rozwoju miast

radość, dumę i satysfakcję z tego, że inicjatywa pod nazwą Polskie Stolicy Kultury stała się faktem, zgromadziła setki niezwykle kreatywnych ludzi i odmieniła na jeden rok rzeczywistość Bielska-Białej. Obserwując, uczestnicząc i rozmawiając przy okazji dzisiejszego wydarzenia nabrałam pewności, że ten jeden rok wpłynie realnie na bliższą i dalszą przyszłość tego pięknego i pełnego kontrastów miejsca - mówiła podczas gali ministra kultury i dziedzictwa narodowego Marta Cienkowska. Podkreślała, że ten dzień przędzie do historii polskiej kultury.

Kolej Linowa Czantoria skiturowcom mówi stanowcze „nie”

Jacek Drost
Ustronie

Stanowcze „nie” dla skiturowców zdecydowało się powiedzieć szefostwo Kolej Linowej Czantoria w Ustroniu.

Skitouring, czyli połączenie wspinaczki zimowej, wędrówki na nartach oraz zjazdu narciarskiego w terenie górskim przy użyciu specjalnych nart wyposażonych w foki stawiało się w Polsce coraz popularniejsze od kilku lat, ale dopiero epidemia koronawirusa sprawiła, że ta forma aktywności dostała w wiatru w żagle. Kusi to, że można samemu wejść na górę, a później z niej zjechać. Człowiek jest samowystarczalny, a na dodatek zostają mu w kieszeni pieniądze, które musiałby przeznaczyć na zakup skipassu.

W ostatnich latach właściele beskidzkich ośrodków narciarskich bardzo oszczędnie wy-

wiadali się na temat skiturowców. Nikt nie chciał głośno przyznać, że - delikatnie mówiąc - nie jest im po drodze. Jako pierwszy powiedział otwartym tekstem co sądzi o poczynaniach skiturowców ośrodek na ustroniskiej Czantorii. W tych dniach zamieścił w mediach społecznościowych wpis, w którym jasno wyraził swoje zdanie.

„Nadszedł ten moment kiedy musimy bardzo poważnie porozmawiać z podchodzącymi i zjeżdżającymi po zamknięciu ośrodka osobami na skiturach. TO NIE JEST UCZCIWE! Ani wobec nas, ani wobec całej narciarskiej i snowboardowej braci. Przeczytajcie proszę i przekażcie dalej” - czytamy na facebookowym profilu Kolej Linowej Czantoria. Przedstawiciele ośrodka zwrócili uwagę, że osoby podchodzące i zjeżdżające po zamknięciu stacji korzystają z tras, systemu naśnieżania, oświetlenia, pracy ratraków i zaangażo-



Kolej Linowa Czantoria zaapelowała do skiturowców, żeby ze względów bezpieczeństwa nie korzystali z tras po zmroku

wania ludzi. - W to wszystko zaінwestowaliśmy miliony złotych, po to, aby rano trasy były perfekcyjnie przygotowane dla narciarzy i snowboardzistów płacących za skipass i oczekujących warunków jak na pierwszym zdjęciu po prawej. Tymczasem zobacz-

cie pierwsze zdjęcie z „gniewkiem” na pół godziny po przygotowaniu trasy ratrakami wygląda już tak jak po lewej. Możliwie przygotujemy ją ponownie, czasami kilka razy, z powodu 6 osób, które wybrało się na zjazd dla siebie nie myśląc o nas i o in-

nych - podkreśliła Kolej Linowa Czantoria. Jej przedstawiciele podkreślili, że zjazdy po zakończeniu pracy lub - co gorsza - w trakcie pracy ratraka niszczą strukturę trasy, tworzą koleiny i całą podbudowę przygotowanej trasy, co może spowodować wypadek innego narciarza, a także wymuszają ponowne ratrakowanie, co pochłania czas, paliwo, generuje koszty, rodzi pretensje porannych użytkowników tras.

- Co najważniejsze: to jest ZAKAZANE i skrajnie niebezpieczne. Ratraki pracują nocą z liną wyciągarki. Lina ma prawie 1000 m długości, jest słabo widoczna, znajduje się pod ogromnym wielotonowym napięciem i może zabić - przestrzegają pracownicy Kolej Linowej Czantoria.

Podają także konkretne przykłady niebezpiecznych sytuacji z ostatnich dni.

- Mimo odległości około 100 metrów i wyraźnie widocznego

ratraka pracującego na wyciągarce, osoba zjeżdżająca na skiturach zahaczyła nogą o linę. Szczęśliwie, bo przy małej prędkości i prawdopodobnie butem narciarskim. Zbiegła z miejsca zdarzenia. To nie był „incydent”. To był poważny wypadek, który mógł skończyć się tragicznie - przestrzegła stacja.

Kolej Linowa Czantoria zaapelowała do skiturowców, żeby nie wchodzili i nie zjeżdżali trasami narciarskimi wieczorem i po zmroku, gdyż w tym czasie ośrodek jest zamknięty.

- Nie ignorujcie oznaczeń i zakazów. Nie ryzykujcie życia swojego i naszych pracowników. Szanujcie czyjąś pracę, cudze bezpieczeństwo i wspólne zasady. Trasy narciarskie nocą nie są miejscem do skitouringu. Takie same zasady obowiązują pieszych, którzy powinni poruszać się tylko szlakiem turystycznym - zaapelowała ośrodek na Czantorii.

nasze SPRAWY

EKSPERT WYJAŚNIA

RÓŻNE WNIOSKI DLA OKRESÓW SPRZED I PO 1 STYCZNIA 1999 ROKU

Beata Kopczyńska, regionalna
rzeczniczka prasowa ZUS-u
w województwie śląskim

Co zrobić, jeśli ZUS wyda nam odmowną decyzję dotyczącą możliwości doliczenia nowych okresów do stażu pracy?

Zaświadczenie jest wydawane na podstawie danych zapisanych na koncie ubezpieczonego w ZUS-ie. Jeśli na koncie nie będzie informacji o zgłoszeniu do ubezpieczeń, ZUS wyda decyzję o odmowie wystawienia zaświadczenia. Po otrzymaniu takiej decyzji można złożyć wniosek o przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego i załączyć do niego dokumenty potwierdzające dane okresy. Taki wniosek - wraz z posiadanymi dokumentami - można złożyć: elektronicznie - za pośrednictwem konta w eZUS z wykorzystaniem wniosku ogólnego POG; listownie - na adres najbliższej jednostki ZUS-u; osobiście - w dowolnej placówce



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

ZUS-u. Jeżeli wniosek o wydanie zaświadczenia dotyczy okresów sprzed 1 stycznia 1999 roku, nadal należy korzystać z wniosku US-7 (formularz ZUS-u służący do uzyskania zaświadczenia lub informacji o danych zgromadzonych na koncie ubezpieczonego, np. potwierdzającego okresy ubezpieczenia lub bierność zawodową). Okresy te nie są zapisane na indywidualnym koncie ubezpieczonego, dlatego nie można ich wskazać we wniosku USP. Jeżeli okres ubezpieczenia rozpoczął się przed 1 stycznia 1999 r. i trwał po tej dacie, należy złożyć dwa oddzielne wnioski: US-7 - za okres ubezpieczenia sprzed 1 stycznia 1999 r., i USP - za okres ubezpieczenia od 1 stycznia 1999 r. JJ

UOKiK KONTROLUJE I NAKŁADA KARY

FIRMY PODAJĄ FAŁSZYWE CENY WBREW PRZEPISOM

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów bada, jak stosowana jest w Polsce obowiązująca od 2023 r. dyrektywa Omnibus. Przypomnijmy: to unijne przepisy chroniące klientów i nakładające na sprzedawców nowe obowiązki dotyczące m.in. transparentności cen i promocji w handlu stacjonarnym i elektronicznym. Nakazują one podawanie najniższej ceny z 30 dni przed obniżką i promocją, bo to punkt odniesienia do obliczania wysokości rabatu. UOKiK ustalił, że klienci polskiej wersji serwisu Zalando, nawet kilka miesięcy po wprowadzeniu dyrektywy UE, nie mogli sprawdzić, jak duże są w rzeczywistości promocje w serwisie. Informacji o najniższej cenie z 30 dni przed obniżką brakowało na samej platformie na różnych etapach prezentowania produktów, jak i w reklamach Zalando na zewnętrznych stronach internetowych. Nawet gdy w toku postępowania spółka Zalando zaczęła podawać najniższą cenę z 30 dni, nie robiła tego rzetelnie. Zanotowano powtarzające

się przypadki modyfikacji najniższej ceny z 30 dni, choć cena sprzedaży produktów w ogóle się nie zmieniała. Z każdym dniem oferta wydawała się atrakcyjniejsza, bo przedsiębiorca manipulował wysokością najniższej ceny z 30 dni przed obniżką. Te nieuczciwe praktyki potwierdzają skargi konsumentów. W przypadku serwisu Temu analiza strony internetowej i aplikacji mobilnej wykazała, że i ten przedsiębiorca nie zawsze podawał najniższą cenę z 30 dni, więc klienci nie wiedzieli, jak duża jest obniżka, bo nie widzieli punktu odniesienia. UOKiK wydał decyzje nakładające na Zalando i Temu kary w łącznej wysokości blisko 37 mln zł. - Przedsiębiorcy są odpowiedzialni za prawidłowe informowanie konsumentów o obniżkach i promocjach. Przedstawianie podwyżek jako okazji i wybiórcze, manipulacyjne podawanie cen zrabatowanych, musi się skończyć. Rzetelne informowanie o najniższej cenie z 30 dni przed ogłoszeniem obniżki jest prawnym obowiązkiem przedsiębiorcy - mówi Tomasz Chróstny, prezes UOKiK-u. JJ

WARTO WIEDZIEĆ
Pracownicy mają 24 miesiące (od 1.01.2026) na udokumentowanie nowych okresów pracy. Te nowe okresy wpłyną na długość urlopu (wcześniejsze prawo do 26 dni), na wyższe odpłaty i nagrody jubileuszowe, na dłuższy okres wypowiedzenia. JJ

DZWOŃ I PISZ

Jeżeli mają Państwo problem lub chcą się podzielić opinią, proszę dzwonić dziś w godz. 12-15 pod numer: 32 634 21 50 lub pisać na adres: Redakcja Dziennika Zachodniego, Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec.
Można także kontaktować się z nami za pomocą e-maili: redakcja@dz.com.pl lub j.jenczelewska@dz.com.pl
Jadwiga Jenczelewska



FOT. AREK GOLA

KODEKS PRACY ZUS JUŻ PRZYJMUJE WNIOSKI USP O WYDANIE ZAŚWIADCZENIA

Nowy katalog okresów liczonych do stażu pracy

Jadwiga Jenczelewska
Katowice

Jeszcze do niedawna do stażu pracy nie wliczały się okresy prowadzenia działalności gospodarczej ani pracy na umowach cywilnoprawnych. Jednak od 1 stycznia 2026 roku obowiązują nowe zasady.

Co ważne dla osób, które były aktywne na europejskim rynku pracy - do stażu zostanie też wliczona praca zarobkowa wykonywana za granicą na innej podstawie niż stosunek pracy.

Jakie kodeksowe okresy będą wliczane do stażu

Jak informuje Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u w województwie śląskim, już można składać wnioski o wydanie zaświadczenia o doliczenie okresów ubezpieczenia do stażu pracy. Nazwa skrótoowa tego wniosku to USP. Aby doliczyć ten staż, pracownik musi przedstawić odpowiednie dokumenty potwierdzone przez ZUS.

Oczywiście, warunek jest taki, że pracownik zainteresowany doliczeniem do stażu pracy poniższych okresów, musiał podlegać ubezpieczeniom: emerytalnemu i rentowym.

Od 1 stycznia 2026 r. nowe zasady obejmują sektor finansów publicznych, a od 1 maja - pozostałych pracodawców.

Kodeks pracy wskazuje następujące okresy, które można zaliczyć do stażu pracy, pod warunkiem uzyskania z ZUS-u stosownego zaświadczenia. Są to:

1. okresy opłacania składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe lub ubezpieczenie wypadkowe przez osobę prowadzącą pozarolniczą działalność gospodarczą oraz osobę współpracującą z osobą prowadzącą taką działalność;

2. okresy podlegania ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym z tytułu:

- wykonywania umowy zlecenia lub innej umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu,
- wykonywania umowy agencyjnej,



FOT. MATERIAŁY PRASOWE/ZUS RYBNIK

Katalog okresów wliczanych do stażu pracy obejmuje m.in. umowy zlecenia, prowadzenie działalności gospodarczej, pracę zarobkową za granicą. Już można składać wnioski w ZUS-ie

- współpracy z osobą wykonującą umowę zlecenia, inną umowę o świadczenie usług lub umowę agencyjną,

- pozostawania członkiem rolniczej spółdzielni produkcyjnej,

- pozostawania członkiem spółdzielni kółek rolniczych;

3. okresy zgłoszenia do ubezpieczenia zdrowotnego w ramach tzw. ulgi na start, tj. jako osoba podejmująca działalność gospodarczą i niepodlegająca ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym przez pierwszych 6 miesięcy jej prowadzenia, a także okresy opłacania składek przez osobę współpracującą z taką osobą;

4. okresy, za które zostały sfinansowane składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe z tytułu sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem w czasie za-

wieszenia działalności gospodarczej, zarówno przez przedsiębiorcę, jak i osobę współpracującą;

5. okresy wykonywania pracy zarobkowej za granicą na innej podstawie niż stosunek pracy.

Wniosek o zaświadczenie wyłącznie elektroniczny

- Wniosek o wydanie zaświadczenia o ubezpieczeniu konieczny do wliczenia okresów do stażu pracy (USP) jest dostępny na koncie w eZUS. Po zalogowaniu się do eZUS, wniosek można złożyć wyłącznie w formie elektronicznej. Zgodnie z przepisami, formularz nie jest dostępny w wersji papierowej. Zaświadczenie, decyzję oraz inne pisma w tej sprawie ZUS prześle wnioskodawcy też tylko elektronicznie - wyjaśnia rzeczniczka.

Gdzie i jak należy szukać wniosku USP na eZUS? - Można to zrobić z panelu ogólnego: po lewej stronie - spośród wielu katalogów - wybieramy zakładkę „Usługi”, a następnie wchodzimy w „Katalog usług”. Po prawej stronie pokaże się lista różnego rodzaju dokumentów, wniosków

itp. W puste pole u góry, które służy do wyszukiwania, wpisujemy symbol wniosku USP. Pojawi się formularz częściowo wypełniony naszymi danymi osobowymi. Można go edytować (jeśli coś się zmieniło), a także pola do wypełniania. Po sprawdzeniu poprawności wniosku i zapisaniu, wysyłamy go elektronicznie do ZUS-u poprzez swój profil eZUS - wyjaśnia szczegółowo B. Kopczyńska.

ZUS wyda zaświadczenia tylko za niektóre okresy wskazane w Kodeksie pracy: chodzi o zatrudnienie, gdy dana osoba była objęta ubezpieczeniami emerytalnymi i rentowymi albo opłacała składki na te ubezpieczenia lub na ubezpieczenie wypadkowe. Zaświadczenie może dotyczyć również okresów zgłoszenia do ubezpieczenia zdrowotnego, jeśli osoba prowadząca działalność gospodarczą korzystała z tzw. ulgi na start. ZUS nie wyda zaświadczenia za okresy, w których uczeń lub student wykonywał np. umowę zlecenia, ponieważ w takim przypadku nie podlegał ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym. ©©

**Wniosek o wydanie
zaświadczenia o ubezpieczeniu konieczny
do wliczenia okresów
do stażu pracy (USP)
jest na koncie w eZUS**

KRÓTKO

POLITYKA

Jeden kandydat na szefa KO

W wyborach na przewodniczącego Koalicji Obywatelskiej wystartuje jeden kandydat – obecny lider partii, premier Donald Tusk. Termin zgłaszania kandydatów minął w sobotę o północy. Wybory szefa KO odbędą się 8 marca. Będą przeprowadzone w formie tradycyjnej: członkowie KO będą głosować w wyznaczonych miejscach, wrzucając do urn karty do głosowania.

Do soboty mogli się zgłaszać kandydaci na przewodniczącego partii. Wicemarszałkini Sejmu Dorota Niedziela, która

jako krajowy komisarz wyborczy KO będzie czuwać nad wyborami, poinformowała, że wpłynęło tylko jedno zgłoszenie – premiera Tuska.

8 marca, wraz z głosowaniem na szefa ugrupowania, odbędą się też wybory na przewodniczących regionów i powiatów, członków rad powiatów oraz delegatów powiatów. Termin na zgłaszanie się kandydatów upłynie 20 lutego.

Po dwóch tygodniach zostanie przeprowadzona ewentualna druga tura.
PAP

POWIAT WADOWICKI

Ogromny pożar podczas wesela



FOT. FB: MAŁOPOLSKA ALARMOWO

W sobotę, 17 stycznia, około g. 19.40 w hotelu w Targanicach doszło do pożaru. Ogień objął dach jednego z budynków ośrodka Kocierz Resort – tzw. Chaty Baciarskiej – w której akurat odbywało się wesele. Około 100 osób biorących udział w imprezie opuściło obiekt przed przyjazdem straży.

WARSZAWA

Makabryczne odkrycie w Ursusie

W warszawskiej dzielnicy Ursus doszło do tragicznego odkrycia. W zrujnowanym budynku przy ul. Wiosny Ludów znaleziono ciała dwóch starszych osób. W sobotę, 17 stycznia w południe, policjanci zostali powiadomieni przez zaniepokojonego mieszkańca Ursusa, że od dwóch dni nie widział swoich sąsiadów zamieszkujących zrujnowany

dom i obawia się o ich zdrowie. Po wejściu do domu policjanci odnaleźli zwłoki dwóch starszych osób: kobiety i mężczyzny. Wezwany na miejsce lekarz stwierdził ich zgon.

Policja prowadzi czynności wyjaśniające pod nadzorem prokuratora. Dokładna przyczyna śmierci zostanie ustalona po przeprowadzeniu sekcji zwłok.

FERIE

Pierwszy tydzień ferii zimowych zapowiada się pogodnie; typowo zimowe warunki będą w górach – tam pokrywa śnieżna wynosi 90 cm – poinformowała rzeczniczka IMGW Agnieszka Prasek. W ostatnim tygodniu stycznia przyjdzie wyżej syberyjski, co będzie skutkowało temperaturami w nocy nawet do minus 20 st. C – zapowiedziała. Zimowe warunki utrzymają się też w centrum, na wschodzie i na południowym wschodzie.

oprac. Dorota Kowalska
Warszawa

Unia Europejska podpisała w sobotę umowę handlową z blokiem Mercosur. Porozumienie utworzy strefę wolnego handlu, która obejmie ponad 700 mln konsumentów.

W ubiegły piątek w Brukseli na podpisanie umowy UE - Mercosur zgodziła się Rada Unii Europejskiej. Gdy porozumienie wejdzie w życie, zniesione zostaną cła na handel między Unią a blokiem Mercosur, natomiast niektóre produkty rolnicze mają zostać objęte kontyngentami.

Polska, Francja, Węgry, Austria i Irlandia głosowały przeciwko umowie, Belgia wstrzymała się od głosu. Do zbudowania mniejszości blokującej potrzeba było sprzeciwu co najmniej czterech państw członkowskich stanowiących co najmniej 35 procent ludności UE. O tym, że umowa wejdzie w życie, przesądziło stanowisko Włoch.

Podpis pod umową złożył w imieniu UE unijny komisarz ds. handlu Marosz Szefczowicz. Negocjacje dotyczące umowy między UE a blokiem państw Mercosuru trwały 25 lat, ale znacząco przyspieszyły w 2025 roku.

Komisja Europejska widzi w umowie z Mercosurem (tworzą go Argentyna, Brazylia, Paragwaj i Urugwaj) szansę na otwarcie rynków południo-



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Związki zawodowe rolników zapowiedziały na jutro dużą demonstrację przed Parlamentem Europejskim

woamerykańskich na towary przemysłowe takie jak samochody, maszyny czy tekstylia. Obecnie są one obłożone cłami na poziomie 35 proc., co utrudnia europejskim producentom handel.

Największe emocje budzi część umowy dotycząca rolnictwa. Finalizowaniu prac nad porozumieniem handlowym towarzyszyły protesty rolników w całej Europie. Obawiają się oni zalanania unijnego rynku tańszą żywnością z Mercosuru, zwłaszcza mięsem.

Europejscy rolnicy uważają za niesprawiedliwe m.in. to, że

„

Studniówkę pamięta się zawsze, często lepiej niż maturę. Bal studniówkowy to symboliczne przejście w dorosłość

Barbara Nowacka ministra edukacji narodowej

z jednej strony UE nakłada na własnych producentów wyśrubowane standardy, a z drugiej otwiera się na import z krajów, które nie muszą przestrzegać takich obostrzeń.

Wątpliwości nie rozwiała wzmocniona klauzula ochronna do umowy, którą zaproponowała Komisja Europejska. Mechanizm mający chronić rynek przed zaburzeniami wywołanymi wolnym handlem jest częścią wszystkich porozumień handlowych zawieranych przez UE. W przypadku umowy z Mercosurem Wspólnota przyjęła jego wzmocnioną wersję.

Minister rolnictwa Stefan Krajewski, w reakcji na podpisanie w sobotę przez Unię Europejską umowy handlowej z Mercosurem, przypomniał, że w przyszłym tygodniu Parlament Europejski ma głosować nad skargą na umowę do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

„Mimo błędów poprzedników, którzy zgodzili się na umowę UE - Mercosur, my się nie poddajemy. To nie koniec walki” – napisał w sobotę Krajewski.

Jak przypomniał, w przyszłym tygodniu ma odbyć się głosowanie w Parlamencie Europejskim nad złożoną przez grupę europosłów z Polski skargą na umowę do Trybunału Sprawiedliwości UE.

„Liczę na jedność wszystkich polskich europosłów. Mamy gotowe scenariusze prawne (TSUE) i służby w pełnej gotowości do kontroli” – podkreślił minister rolnictwa. Dodał, że polski rząd robi „wszystko, by ochronić polskich rolników”. Zaapelował też do opozycji – jak to określił – niektórych „związków”.

„Prześcieńcie przeszkadzać. Odłóżcie na bok zasadę »im gorzej, tym lepiej«. Dziś ważniejsza jest polska wieś niż Wasze słupki sondażowe i prywatne interesy. Nie ma sprawy ważniejszej niż Polska” – brzmi wpis Krajewskiego.

Doradca Karola Nawrockiego: Prezydent nie pomagał w przyznaniu azylu ministrowi Zbigniewowi Ziobrze

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

- Prezydent Karol Nawrocki nie pomagał w przyznaniu azylu ministrowi Zbigniewowi Ziobrze - powiedział w niedzielę doradca prezydenta RP Alvin Gajadhur.

Były minister sprawiedliwości, aktualnie poseł Prawa i Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro jest objęty azylem politycznym i ochroną międzynarodową

przez władze Węgier, które uznały, że grożą mu prześladowania polityczne. Decyzja ta zapadła w grudniu ub.r. Sam Ziobro oświadczył m.in., że zostanie za granicą do czasu, gdy „w Polsce zostaną przywrócone rzeczywiste gwarancje praworządności”.

W niedzielę w TVP Info Gajadhura zapytano o pojawiające się „nieoficjalne informacje”, według których „współpracownicy Zbigniewa Ziobry twierdzą, że bardzo dużą rolę w uzyskaniu

azylu na Węgrzech odegrał prezydent Karol Nawrocki, że był osobiście zaangażowany w to, żeby Ziobrze azyl pomóc uzyskać”. Doradca prezydenta odpowiedział, że to nieprawda. - Prezydent Karol Nawrocki nie pomagał w przyznaniu azylu panu ministrowi Ziobrze (...). To jest tak naprawdę pytanie do premiera Orbana, jak został ten azyl przyznany, bo to jest kwestia Węgier - powiedział.

Gajadhur dodał, iż „widać, że Węgry widzą, że w Polsce jest de-

molowany ustrój państwa przez premiera Donalda Tuska” i „można mieć wątpliwości, czy Zbigniew Ziobro mógłby tutaj liczyć na uczciwy proces”. - Raczej nie. To jest nagonka polityczna - ocenił.

Wobec Ziobry w Polsce toczy się postępowanie karne, w którym prokuratura zarzuca mu m.in. kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą oraz że wykorzystywał swoje stanowisko do działań o charakterze przestępczym. PAP

BLISKI WSCHÓD USA WYŚŁAŁY NA BLISKI WSCHÓD M.IN. CZOŁGI ABRAMS I WOZY BOJOWE BRADLEY

Trump o zmianie władz w Iranie

Grzegorz Kuczyński
USA/Iran

Prezydent USA Donald Trump stwierdził, że nadszedł czas, aby nowi przywódcy przejęli kontrolę w Iranie po tym, jak dziesiątki tysięcy protestujących wyszły na ulice w tym kraju.

- Nadszedł czas, aby poszukać nowych przywódców w Iranie - powiedział Trump w wywiadzie dla Politico opublikowanym 17 stycznia.

Trump zaatakował również bezpośrednio najwyższego przywódcę Iranu, ajatollaha Alego Chameneiego, który od 37 lat reprezentuje rzeczywistość władzę w kraju i wcześniej zaatakował prezydenta USA w mediach społecznościowych.

- Jako przywódca kraju, Chamenei jest winny całkowitego zniszczenia kraju i stosowania przemocy na niespotykaną dotąd skalę - powiedział Trump. - Aby kraj mógł funkcjonować, nawet jeśli funkcjonuje na bardzo niskim poziomie, przywódcy powinni sku-



W Iranie od 28 grudnia 2025 r. trwają masowe protesty, które są krwawo tłumione przez władze. Według szacunków, siły bezpieczeństwa zabiły nawet 20 tys. osób

pić się na właściwym zarządzaniu krajem, tak jak ja robię to w Stanach Zjednoczonych, a nie zabijać tysiące ludzi, aby utrzymać kontrolę.

Teheran uległ USA?

17 stycznia Chamenei potwierdził swoje twierdzenie, że to Stany Zjednoczone podze-

gały do protestów w Iranie, i obarczył Trumpa winą za ofiary śmiertelne. - Uważamy prezydenta USA za winnego ofiar śmiertelnych, zniszczeń i znieważenia, jakich dopuścił się wobec narodu irańskiego - powiedział w corocznym przemówieniu z okazji święta religijnego.

Dzień wcześniej Trump publicznie podziękował irańskim przywódcom na Truth Social, pisząc: „Bardzo szanuję fakt, że wszystkie planowane egzekucje przez powieszenie, które miały się odbyć wczoraj (ponad 800), zostały odwołane przez irańskie władze. Dziękuję!”. Tyle że Iran ani nie potwierdził publicznie

planów egzekucji 800 protestujących, ani nie ogłosił odwołania takich egzekucji.

Amerykanie ściągają posiłki

Tymczasem armia Stanów Zjednoczonych w mijającym tygodniu rozmieściła w regionie czołgi M1 Abrams i wozy bojowe piechoty M2A3 Bradley. Takie nagromadzenie sił może oznaczać przygotowania do potencjalnego ataku na Iran, co zasugerował w swym najnowszym raporcie amerykański portal militarny TheWarZone (TWZ).

Trump wielokrotnie groził reżimowi w Teheranie atakiem w związku z represjami wobec antyrządowych demonstrantów. Ale w piątek potwierdził, że odwołał planowane uderzenie na Iran, tłumacząc, że reżim „przestał zabijać demonstrantów”. Jednak według TWZ to amerykańscy planiści wojskowi poprosili prezydenta, aby dał im więcej czasu na przygotowania.

Według portalu Army Recognition w nadchodzącym tygodniu na Bliski Wschód przybędzie Grupa Uderzeniowa Lotni-

skowca Abraham Lincoln z towarzyszącymi mu ośmioma dywizjonami lotniczymi i wspierającymi go krążownikami rakietowym klasy Ticonderoga USS Mobile Bay i niszczycielem rakietowym klasy Arleigh Burke z dużą liczbą wyrzutni rakietowych, które mogłyby zostać użyte do ataku na Iran. W pobliżu grupy płynie okręt podwodny, nieujawniony z nazwy ze względów bezpieczeństwa operacyjnego.

Choć operacja militarna została wstrzymana, Trump do tychczas nie wykluczył kategorycznie ataku na Iran. Zdaniem TWZ, jeśli zdecyduje się na uderzenie, jego opcje obejmą szeroki wachlarz, od chirurgicznych ataków na siły Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) i mordujące protestujących paramilitarne oddziały Basidż, po atak na samego ajatollaha Chameneiego, a nawet ponowne uderzenie w obiekty nuklearne. Zniszczenie irańskiej obrony przeciwlotniczej i systemów rakiet krótkiego zasięgu może być kolejną opcją, aby zmniejszyć ryzyko przyszłych operacji.

Antyamerykańskie protesty w Kopenhadze i innych miastach

Grzegorz Kuczyński
Kopenhaga

Tysiące ludzi zebrały się w sobotę na placu przed ratuszem miejskim w Kopenhadze, aby zaprotestować przeciwko roszczeniom USA wobec Grenlandii.

W Kopenhadze niesiono na transparentach hasła: „Grenlandia nie jest na sprzedaż”, „Rece precz od Grenlandii” oraz „Grenlandia należy do Grenlandczyków”. Wśród przemawiających była burmistrz duńskiej stolicy Sisse Marie Welling. Następnie tłum udał się w kierunku ambasady Stanów Zjednoczonych.

Chodzi o demokrację

Rzeczniczka organizatorów, Zrzeszenia Grenlandczyków w Danii (Uagut), Julie Rademacher, podkreśliła, że celem manifestacji jest także walka o zachowanie demokracji na świecie. - Nie chodzi tylko o Grenlandię - mówiła.

W Danii podobne demonstracje zorganizowano m.in. w Aarhus, Aalborgu oraz Esbjergu. Manifestacje zostały zapowiedziane również w stolicy Grenlandii, Nuuk, a także - według zapowiedzi na platformie

społecznościowej - w Kanadzie. Jak poinformowały duńskie lokalne media, w wielu sklepach z materiałami propagandowymi zabrakło grenlandzkich flag. Erfalasorput (po grenlandzku nasza flaga) to dwa pasy: biały symbolizujący lodowiec oraz czerwony przedstawiający ocean. W środku jest wschodzące słońce, które częściowo odbija się w morzu.

Trump chce wyspy

Prezydent USA Donald Trump wielokrotnie mówił o ko-

nieczności przejęcia Grenlandii przez Stany Zjednoczone. W ostatnim czasie spekulował, że jeśli USA nie przejmą kontroli nad Grenlandią, zrobią to Chiny albo Rosja.

Odrzucił przy tym inne rozwiązania, takie jak zwiększenie tam obecności żołnierzy USA i proponowaną przez Niemcy misję państw NATO na wyspie. W niedawnym wywiadzie dla „New York Timesa” powiedział, że USA mogą być zmuszone do „wyboru” między Grenlandią a NATO.



W sklepach w stolicy Danii zabrakło flag Grenlandii - taki był na nie popyt

Zima sparaliżowała Kamczatkę. Takiego śniegu nie było od 30 lat

Grzegorz Kuczyński
Kamczatka

Od 13 stycznia na Kamczatce spadła rekordowa ilość śniegu. Z powodu cyklonu śnieżnego w Pietropawłowsku Kamczackim zginęły dwie osoby, a w mieście wprowadzono stan wyjątkowy.

Na Kamczatce wystąpiły najsilniejsze opady śniegu od 30 lat. Ich przyczyną było kilka cyklonów z rzędu. Już w grudniu opady śniegu w regionie przekroczyły miesięczną normę trzykrotnie!

Kolejny cyklon nadciągnął 12 stycznia. W ciągu jednej doby w Pietropawłowsku Kamczackim spadło więcej niż wynosi miesięczna norma opadów. Wysokość pokrywy śnieżnej w stolicy regionu sięga 1,3 m. W sąsiedniej wsi Sosnowka - 163 cm.

Śnieg zasypał podjazdy, niektórzy mieszkańcy mogli wyjść z mieszkania tylko przez okna na parterze. Z powodu zasp śnieżnych do niektórych sklepów spożywczych przestały być dostarczane łatwo psujące się produkty. W mieście pojawił się niedobór chleba, mięsa, mleka, jajek, owoców i warzyw.



Region zmagają się z największymi opadami od ponad 30 lat - miejscami warstwa śniegu sięga nawet 4 metrów

W stolicy regionu odwołano kursowanie transportu publicznego. W przewożeniu mieszkańców pomagają Rosgwardia. Praca regionalnych instytucji przeszła w tryb zdalny, odwołano zajęcia w szkołach wyższych.

W mieście od 15 stycznia obowiązuje stan wyjątkowy. Pozwoli to na zaangażowanie dodatkowych sił do likwidacji skutków cyklonu. Nadzwyczajne środki wprowadzono po śmierci dwóch mężczyzn w wyniku spadającego śniegu z dachu. Ciało jednego z nich znaleziono 15 stycznia na ulicy Sowieckiej

pod zwalami śniegu. Drugi mężczyzna zginął przy prywatnym domu. Osobom odpowiedzialnym za odśnieżanie grozi do 6 lat więzienia.

Ministerstwo Sytuacji Nadzwyczajnych ostrzegło mieszkańców przed niebezpieczeństwem... skakania w wysokie zaspę dla zabawy. „Pod warstwą śniegu mogą znajdować się ogrodzenia, samochody, ostre metalowe konstrukcje, które mogą spowodować obrażenia ciała - wyjaśnił portalowi RBK w służbie prasowej regionalnego resortu.

DAM PRACĘ TOKARCE I TOKARZOWI

Od kilku tygodni każde ogłoszenie o pracy musi być neutralne płciowo. W praktyce jest zabawnie, rekruterzy ćwiczą więc językowe wygibasy

Małgorzata Oberlan

To standard XXI wieku czy „lewackie dyrdymały”? Neutralność płciowa w ogłoszeniach rekrutacyjnych to skutek implementacji przez Polskę kolejnej unijnej dyrektywy i nowelizacji Kodeksu pracy. Weszła w życie 24 grudnia 2025 roku.

Od Wigilii (co może i znamienne - pierwszy raz była dniem wolnym od pracy) w anonsie rekrutacyjnym nie wolno nikogo w przedbiegach zniechęcać do aplikacji z uwagi na płeć (czytaj: dyskryminować). Koniec z „paniami sprzątaczkami”, bo takie określanie wyklucza panów. Koniec z „sekretnymi medycznymi”, a może nawet „betoniarzami” (powinny być też „betoniarki”).

Jak sytuacja wygląda dziś w praktyce? Momentami naprawdę zabawnie, bo widać, jak rekruterzy gimnastykują się językowo. Problem bowiem w tym, że resort pracy przy okazji nowelizacji żadnych twardej wytycznych nie dał. Nie ma katalogu poprawnych i neutralnych płciowo nazw zawodów - są tylko ogólne wskazówki podane w ministerialnej interpretacji.

Nowe prawo w praktyce, czyli „sprzątacza” zatrudnię

13 stycznia, czyli trzy tygodnie od wejścia nowych przepisów w życie, przeglądaliśmy lokalne ogłoszenia rekrutacyjne na popularnym portalu OLX. Widać, kto zdążył przyswoić zasady, a kto jeszcze śpi.

„Sprzątacza/sprzątaczkę” - ogłasza w dziale „zatrudnię” globalny koncern, czyli Toruńskie Zakłady Materiałów Opatrunkowych. Tak brzmi tytuł ogłoszenia. W jego treści firma pisze, że „obecnie poszukuje odpowiedniej osoby na stanowisko sprzątacza (k/m)” - koncern wybrał więc z opresji całkiem nieźle.

„Osoba sprząająca i osoba do wydawania posiłków i sprzątania w szkole” - tak z kolei tytułuje poszukiwanego pracownika Toruńskie Towarzystwo Salezjańskie prowadzące szkołę. Dla jasności: szuka dwóch osób.

„Pracownika/Pracowniczkę ds. Utrzymania Czystości” pragnie natomiast zatrudnić spółka Media System (cytat wierny, wraz z wielkimi literami). Zapachniało poezją ogłoszeń rekrutacyjnych...

„Panów do sprzątania, koszenia i brygadzystę” - ogłasza z kolei (grzesząc!) lokalna firma oferująca pracę przy ul. Kociewskiej i Skłodowskiej-Curie w Toruniu. Dopiero dalej się reflektuje i już w treści anonsu mowa jest o tym, że „zatrudni pana lub panią”.

Sporo firm wybrało rozwiązanie opisowe. Ogłasza teraz po prostu, że „do sprzątania zatrudni”. Podobnie zresztą bywa z innymi pracami. „Do pracy w restauracji”, „Do spawania”, „Do obsługi kasy i lady chłodniczej” - takie bezpieczne nagłówki nosi teraz coraz więcej anonsów. Bezpiecznie, ale czasem językowo dość kulawo, a do tego nieprecyzyjnie dla kandydatów do pracy.

Zamieszanie w działach HR

W firmowych działach HR lekki popłoch i zamieszanie. Jedni mieli szkolenia przed nowelizacją przepisów, tym bardziej że objęły też np. jawność wynagrodzeń i inne kwestie. Inni puszczeni zostali kolejny raz na głęboką wodę. I pływają jak potrafią. Wertują słowniki (internetowe), pytają, co robić, AI (jakże zawodną czasami), podglądają innych. Wielu się wkurza „na te głupoty”, ale oficjalnie komentować nie chce.

- Trzeba zaznaczyć, że obecnie nie ma jednoznacznych wytycznych, jak dokładnie powinny brzmieć nazwy stanowisk w świetle nowych przepisów. W praktyce oznacza to, że pracodawcy muszą samodzielnie wypracować rozwiązania, które są zgodne z prawem i jednocześnie czytelne dla kandydatów - mówi Izabela Suchorzyńska, dyrektor działu marketingu w spółce Nova Trading.

To akurat bardzo duża spółka, znana nie tylko w kraju. Tutaj przygotowali się do zmian z wyprzedzeniem i oporów do komentowania tematu nie mają. - Nowe ogłoszenia o pracę przygotowujemy zgod-

nie z przepisami obowiązującymi od 24 grudnia 2025 roku, w tym z wymogiem neutralności płciowej właśnie. Dlatego stosujemy zapisy w formie „Pani/Pan”, np. „Pani/Pan spawacz-słusarz”, „Pani/Pan inżynier spawalnik”, „Pani/Pan technolog programista CNC” - dodaje Izabela Suchorzyńska.

NSZZ „Solidarność”: Są ważniejsze problemy. To lewackie dyrdymały

Zarząd toruńsko-włocławskiego oddziału NSZZ „Solidarność” suchej nitki na nowych przepisach nie zostawia. I to w oficjalnym komunikacie pt. „Głupia nowelizacja obowiązuje” i hasłem „Lewackie dyrdymały o płci i zawodzie”.

A co, jeżeli pracodawca będzie poszukiwał osobę o konkretnej płci, ponieważ facetów

JĘZYKOZNAWCY ZWRACALI UWAGĘ, ŻE BRAK JEDNOZNACZNEJ KLASYFIKACJI ZAWODÓW I WZORCÓW SPOWODUJE CHAOS, A W KONSEKWENCJI SPORY

nie ma w zawodzie, lub - zwyczajnie - nie powinni go pełnić ze względów np. kulturowych, obyczajowych, a nawet prawnych? A co z normami BHP? Np. dźwiganie ciężarów są różne dla płci i w magazynie może z tym być problem nie do przejścia - zwracają uwagę związkowcy.

W swoim komentarzu do zmiany przepisów piszą też o bezrefleksyjnym „przeklejaniu słów z unijnej regulacji”

oraz o tym, że w Polsce naprawdę rynek pracy ma poważniejsze problemy.

„Zamiast rozwiązywać prawdziwe kwestie rynku pracy, tworzy się kolejne absurd, niejasności interpretacyjne i ryzyko kar dla pracodawców. Wszystko po to, by spełnić ideologiczne postulaty, które nie mają solidnego oparcia w logice obowiązującego systemu. Obowiązek »neutralizowania« języka to sztuczny konstrukt ode-

rwany od praktyki i zdrowego rozsądku, będący wyłącznie projektem lewackich środowisk” - podsumowuje regionalny zarząd Solidarności.

Pani Iwona biura sprząta.

- Facetów u nas brak

A co o nowych przepisach myśli lud pracujący miast i wsi? Czy w ogóle o nich myśli? Błędnie zakładam, że nie, i ma je raczej w nosie. Zaskakuje mnie na przykład pani Iwona, kolejna już rok sprząająca firmowe biura i urzędowe pokoje. Gdy tylko zagajam, okazuje się, że żadnych wstępów objaśniających sytuację nie potrzeba.

- Aaaa, wiem, o co chodzi. Nie wolno już w ogłoszeniach pracy dyskryminować ze względu na płeć - mówi od razu trzydziestolatka, wyłączając maszynę sprząającą. - Co ja o tym sądzę? Słusznie! No bo z jednej strony, jak tutaj już kolejny rok pracuję, to sprząają same kobiety. Facetów do tej roboty u nas brak. Z drugiej strony jednak mój mąż mechanik zna kobiety mechaników. To wyjątki w tym męskim fachu, ale są. I to pokazuje, że nie powinno się jednak z góry nikogo wykluczać przy rekrutacji.

Dalej sobie z panią Iwoną już tylko śmieszkujemy nieco z „panów sprząających biura” i ich zapewne przemóżnej chęci podejmowania się takiej pracy oraz niekwestionowanych umiejętności. Szczegółów nie zdradzimy, tak na wszelki wypadek. Czort wie, czy jeszcze tak niepoprawnie śmieszkować można...

Inspekcja pracy karać nie będzie, a w czerwcu kolejne zmiany!

Co grozi rekrutującym za naruszenie neutralności płciowej w ogłoszeniach? Na razie drzeć przed mandatami czy grzywnami nie muszą.

Jak wyjaśniał główny inspektor pracy Marcin Stanecki, Państwowa Inspekcja Pracy nie ma prawa nakładać kar za takie „niepoprawne” ogłoszenia. Nie oznacza to jednak, że pracodawca publikujący dyskryminujące treści nie musi liczyć się z jakąkolwiek odpowiedzialnością za takie ogłoszenia.

Kandydatka bądź kandydat aplikujący na wolne stanowisko pracy, którzy poczuć się nierówno traktowani treścią ogłoszenia o pracę lub dyskryminowani w trakcie naboru (rekrutacji), mogą złożyć pozew o odszkodowanie. Sąd pracy może przyznać takiej osobie rekompensatę w kwocie nie niższej niż minimalne wynagrodzenie za pracę, które w tym roku wynosi już 4806 zł brutto.

Jeśli natomiast ktoś zgłosi PIP naruszające równość płci ogłoszenie o pracę, wówczas inspektor je zbada i w razie stwierdzenia nieprawidłowości może wezwać pracodawcę do zmiany anonsu (to tzw. niewiążące wystąpienie) albo nawet wydać po-tem takie polecenie.



Takie ogłoszenia (oferta nieaktualna!) to wytrych - poszukiwanie pracowników jest dosyć neutralne płciowo. Jednak może powinny być też „pracowniczi”?

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

„GÓRA ŚMIERCI”. MAKABRYCZNA HODOWLA POD LASEM

Kiedy w czwartek wieczorem 8 stycznia do hodowli psów rasowych pod Bolimowem niedaleko Skierniewic wkroczyła policja, funkcjonariuszom ukazał się przerażający widok. Szczątki 16 martwych psów, inne zagłodzone, pozamykane w klatkach. I potworny odór. – Z tak tragiczną sytuacją zwierząt nie spotkałem się nigdy w mojej ponad 20-letniej pracy lekarza weterynarii – mówi Piotr Cymerski, powiatowy lekarz weterynarii w Skierniewicach.

Natalia Zwolińska

O psach przebywających na jednej z posesji w koszmarnych warunkach zawiadomiła policję fundacja zajmująca się pomocą zwierzętom.

Słowo „koszmarnych” nie do końca oddaje rzeczywistość. – W domku holenderskim, w którym przetrzymywane były psy nie można było wytrzymać dłużej niż kilka minut. Wszystko przez silny zapach odchodów zwierząt i moczu, który uniemożliwiał oddychanie. Psy przetrzymywane były w transporterach ustawionych jeden na drugim. Swoje potrzeby załatwiały właśnie tam, bez możliwości wyjścia. Całe były oblepione własnymi odchodami i moczem – mówi Piotr Cymerski, Powiatowy Lekarz Weterynarii w Skierniewicach.

Najgorszy widok dopiero jednak na niego czekał.

– W szopie znaleziono 16 martwych psów. Przyczyna ich śmierci zostanie ustalona w sekcji zwłok. Najbardziej przerażający był sposób potraktowania ciał zwierząt, które przecież właściciele przynosiły dochód. Była z nich ułożona „góra śmierci”. Kolejne zwłoki narzucano na wcześniejsze. Ciężko jest określić, kiedy nastąpiły zgony zwierząt, ale widać było, że niektóre leżały już dłuższy czas. Część z ciał była rozczłonkowana, inne nosiły ślady nadjeżdżenia. Proszę mi wierzyć, że chyba nikt z nas nigdy z takim czymś się nie spotkał – dodaje wzruszony lekarz.

Tylko skóra i kości

Kilkadziesiąt zwierząt, które zostały odebrane żywe jest poddawanych cały czas badaniom. Na miejscu nie było możliwości przeprowadzenia jakichkolwiek badań ze względu na ilość zwierząt oraz potworny odór odchodów, w których przetrzymywane były psy.

Podczas badania jednego z owczarków australijskich okazało się, że jego waga to 5,4 kilograma, podczas gdy powinna wynosić od 18 do 20 kg. U suki wykryto obustronne zapalenie

pluc, guzy listwy mlecznej, problemy neurologiczne, ogromne wyniszczenie organizmu oraz zaniki mięśniowe. U owczarka zaniknęły nawet mięśnie skroniowe, na szyi i na łopatkach zaniknęły również wszystkie mięśnie – została sama skóra i kości.

Również bernardyny są skrajnie zaniedbane.

„Widziałeś kiedyś 28-kilogramowego bernardyna? Tego obrazu nie da się wyrzucić z głowy. Bernardyn, pies, który powinien ważyć grubo ponad 60 kg, stoi przed nami jak cień samego siebie. Ponad 30 kg niedowagi. Wyniszczenie całego organizmu, zapadnięte boki, brak mięśni, brak sił. Psy, które rzucają się na jedzenie, jakby każdy kolejny kęs mógł być tym ostatnim w życiu” – czytamy na profilu Fundacji dla Szczęściu Judyty.

Hodowla pod lasem

Mieszkańcy Woli Szydłowieckiej wiedzieli, że daleko od wsi, pod lasem, znajduje się hodowla. Jednak właścicielka nie miała kontaktu z mieszkańcami, a nawet z sołtyską. Kiedy ta przywozła zawiadomienie o podatku, nikt nie otworzył jej bramy.

– Ta hodowla była pod samym lasem. Czasami przejeżdżałam z dziećmi rowerem obok lub przechodziłam, idąc na spacer. Zawsze prosiłam dzieci o ciszę, bo jak jeden pies zaczął szczekać, to nagle wszystkie zaczynały. A ja boję się psów. Zwierzęta było słychać, ale nie można ich było zobaczyć z bliska, bo znajdowały się w kojach daleko od płotu. Zawsze widać było pojemniki po mięsie i słome, to każdemu się wydawało, że są zadbane. Chyba każdy wiedział, że „pod lasem” jest hodowla, ale nikt się nie spodziewał, że osoba, która zawodowo zajmuje się hodowlą zwierząt, może je doprowadzić do takiego stanu – mówi Małgorzata Dylewska, sołtyska Woli Szydłowieckiej.

Psy w hodowli nie miały dostępu do wody, a ich pokarm stanowiły odpady mięsne. Przez całe dni przetrzymywane były w transporterach ustawionych jeden na drugim. Swoje potrzeby



W takich warunkach, w transporterach ustawionych jeden na drugim w domu holenderskim, były przetrzymywane psy. Całe były oblepione własnymi odchodami i moczem

fizjologiczne załatwiały tam gdzie spały, a na dwór wychodziły zaledwie co kilka dni.

Każdy właściciel psa, który musi pożegnać się ze swoim pupilem, wie, że to ciężkie przeżycie. Wielu właścicieli dokonuje „pochówku” swojego przyjaciela, inni decydują się na kremację lub oddanie do specjalnej firmy. Właścicielka hodowli miała zupełnie inny sposób „pozbywania się zwłok”. Trzymała je w pomieszczeniu.

Co wie Związek Kynologiczny w Polsce?

Udało nam się dotrzeć do hodowcy, który został wyrzucony

nie spodobało – mówi Przemysław Szoplewski z Hodowli Owczarków Niemieckich Długoszy.

Dodaje, że prowadzi ze Związkiem batalię sądową, która ma zakończyć się pod koniec stycznia. Już zapadł wyrok o niesłusznym wykreśleniu z ZKwP oraz nakazujący ponowny wpis. Wyrok nie został wykonany.

– Kiedy ponad 4 lata temu zacząłem informować władze związku o tym, jak układ w ZKwPFC działa na niekorzyść dobrostanu zwierząt, nikt nie chciał mnie słuchać. Mówiłem o hodowlach zarejestrowanych pod innymi adresami, o oszustwach przy prześwietleniach wśród owczarków niemieckich, oraz oszustwach przy egzaminach prób pracy w rasie owczarek niemieckich. Informowałem o psach zamkniętych całymi dniami w przyczepach w hodowli jednego z sędziów. To wszystko nie tylko spuszczone do ścieku, ale postanowiono zrobić ze mnie oszusta, wariata – mówi nam Szoplewski.

Co na to ZKwP? Czy złe traktowanie zwierząt było „zamiatane pod dywan”? Czy w ogóle ktokolwiek sprawował jakąkolwiek kontrolę nad zarejestrowanymi w związku hodowlami? Te właśnie pytania wysłaliśmy do Związku Kynologicznego w Polsce – Oddział w Gdyni, gdzie zarejestrowana była podskierniewicka hodowla. Ponieważ nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi z gdyńskiego oddziału, te same pytania wysłaliśmy do Zarządu Głównego Związku Kynologicznego w Polsce. Zostaliśmy poinformowani, że uzyskamy odpowiedzi, jednak do momentu składania gazety ich nie otrzymaliśmy.

Tymczasem przedstawiciele zarządu złożyli pismo do Urzędu Miasta i Gminy Bolimów. Zobowiązują się w nim do niesienia pomocy psom, które zostały odebrane z hodowli prowadzonej na terenie gminy Bolimów.

Dodatkowo władze ZKwP zobowiązują się do objęcia najbardziej potrzebujących psów specjalistyczną opieką weterynaryjną. ZKwP zaoferowało możli-

wość umieszczania takich zwierząt w Uniwersyteckim Centrum Medycyny Weterynaryjnej w Poznaniu, gdzie mogą uzyskać pełną diagnostykę i kompleksowe leczenie. Koszty leczenia zwierząt ma pokryć Związek.

Związek Kynologiczny w Polsce złożył na piśmie oświadczenie pełnej gotowości do współpracy ze wszystkimi właściwymi organami, w tym również z organami ścigania. Dodatkowo zadeklarowano również pomoc w zapewnieniu domów tymczasowych i stałych dla wszystkich psów odebranych z hodowli. Ma to być realizowane we współpracy ze strukturami ZKwP oraz osobami gotowymi do przyjęcia zwierząt pod opiekę.

Znikająca hodowla

Sprawą zajmuje się Wydział do spraw Walki z Przestępczością Gospodarczą i Korupcją Komendy Miejskiej Policji w Skierniewicach. Do tej pory nikt nie został zatrzymany i nikt nie usłyszał zarzutów.

– Policjanci cały czas analizują zebrany na miejscu materiał dowodowy. Przesłuchiwanie są kolejni świadkowie. Czekaemy również na opinię biegłego lekarza weterynarii – mówi młodszy aspirant Aneta Placek, oficer prasowy Komendanta Miejskiej Policji w Skierniewicach.

Na tym jednak nie koniec. Okazuje się, że wśród odebranych zwierząt znalazły się psy, które przebywały tam w „hotelu”. Właścicielka, również członkini ZKwP, próbuje je teraz odebrać. Czy wiedziała, w jakich warunkach będą przebywać jej wystawowe zwierzęta? Próbowaliśmy się z nią skontaktować, ale bez skutku. Z mediów społecznościowych zniknęła większość postów hodowczyni, której psy znajdowały się w „hotelu”.

Hodowla Nescaland, z której odebrano psy, zniknęła z mediów społecznościowych. Nie znajdziemy tam również właścicielki psów. Wyszukując stronę internetową hodowli, dowiadujemy się, że „ta wirtyna jest nieosiągalna”.



Ustawa nie zakazywała picia alkoholu, a jedynie jego produkcji, sprzedaży i dystrybucji. Na zdjęciu wylewanie przejętego trunku

FOTOC

cierpieli na depresję spowodowaną nadmiernym spożyciem alkoholu. Zmniejszyła się także liczba spraw rodzinnych, które miały związek z alkoholizmem w domu.

Picie nie jest karalne

Po okresie entuzjazmu okazało się, że prohibicja, nawet w purytańskiej Ameryce, w praktyce coraz bardziej szwankuje. Władze często miały problemy z egzekwowaniem nowego prawa. O ile zakaz sprzedaży i dystrybucji alkoholu był popierany zazwyczaj na wsiach i w małych miastach, to zupełnie inaczej sytuacja wyglądała w większych metropoliach.

18. poprawka miała bowiem wiele niekonsekwencji. Np. sprzedaż, produkcja i transport alkoholu były nielegalne, 29 paragraf Ustawy Volsteada pozwalał na małe ustępstwa, np. na wytwarzanie w domu win, nalewek czy cydrów z owoców (wyrób piwa był zakazany). Można było wytwarzać do 200 galonów rocznie podobnych spirytualiów. Ponadto jedną z luk w ustawie było to, że faktycznie nie zabraniała ona spożywania alkoholu. Wiele osób zaczęło składować wina i mocniejsze alkohole już w drugiej połowie 1919 r., zanim w styczniu roku następnego sprzedaż alkoholu stała się nielegalna.

Co ważne: 18. poprawka nie zakazywała picia alkoholu, a jedynie jego produkcji, sprzedaży i dystrybucji. Amerykanin zatem nie mógł zostać ukarany za spożywanie napojów wysokowych. Stąd np. apteki mogły sprzedawać whisky jako lek „uniwersalny”, np. na ból głowy, ból mięśni lub przeziębienie. Dzięki specjalnej recepturze na whisky farmaceuta mógł sprzedać legalnie pół litra alkoholu raz na dziesięć dni.

Prawo a rzeczywistość

Nawet najszlachetniejsze zamierzenia prawne nie mają sensu, gdy społeczeństwo ich nie chce przestrzegać. Prohibicja przyniosła bowiem zbyt dużo nowych możliwości - nazwijmy je czarnorynkowych. Możliwości, z których, jak szybko się okazało, zaczęli korzystać głównie przestępcy i gangsterzy. To parados, że wyjęcie spod prawa handlu alkoholem doprowadziło do niespotykanego do tej pory rozwoju przestępczości.

Sięgamy do „Historii Stanów Zjednoczonych”. 1607-2024” prof. Zbigniewa Lewickiego, z której wyłania się mroczny obraz początku lat 20. Weźmy charakterystyczny przykład niekonsekwencji ustawodawców: alkohol, zakazany w Stanach, nie był nielegalny w krajach sąsiadujących. Browary i gorzelnie natychmiast więc rozkwitły w Kanadzie, Meksyku i na Karaibach, ponieważ ich produkty były

spożywane przez masowo odwiedzających te kraje Amerykanów.

Znaczna część tej produkcji była nielegalnie przewożona do Stanów, szczególnie przez rzekę Detroit, która stanowi część granicy między USA a Kanadą. Sprzyjało to niekontrolowanej praktycznie fali przemytu kontrabandy. Chicago stało się rajem dla przemytników, a wielu z najbardziej znanych chicagowskich gangsterów, w tym Al Capone i jego biznesowy rywal George Moran, zarabiali miliony na nielegalnej sprzedaży alkoholu. Podobnie Frank Costello, Albert Anastasia czy Vito Genovese.

Statystyka podaje, że pod koniec dekady tylko Al Capone kontrolował wszystkie 10 tys. barów w Chicago i rządził całym biznesem alkoholowym od Kanady po Florydę. Wiele innych przestępstw w Chicago, w tym kradzieże i morderstwa, miało bezpośredni związek z działalnością przestępczą związaną z prohibicją.

Przemysł mówi: „dość”

Innym aspektem, którego nie brali pod uwagę Volstead, Wheeler i szlachetnie nastawieni kongresmeni był cios w amerykański przemysł i rolnictwo. Ustawa prohibicyjna nakazywała nie tylko zamykanie gorzelni i browarów, ale także niszczenie urządzeń do produkcji oraz palenie receptur. Tylko nieliczne, największe zakłady piwowarskie podjęły próbę przetrwania prohibicji, przedstawiając się w tym czasie na produkcję napojów bezalkoholowych.

Niewielkie, lokalne lub rodzinne gorzelnie i browary, produkujące likiery, nalewki, wódki, burbony, brandy, whisky i piwa upadły bezpowrotnie. Także wiele gospodarstw rolnych dostarczających im surowiec. Oblicza się, że zakaz legalnej sprzedaży alkoholu w latach 1919-1933 spowodował, że skarb państwa stracił z tytułu podatków 7 mld dolarów, wówczas była to kwota astronomiczna. Do walki z bimbrownictwem i przemysłem władze powołały 1520 agentów federalnych, co stanowiło kroplę w morzu potrzeb. Al Capone, który zarabiał 10 mln dolarów rocznie, mógł ich korumpować na nieskończenie wiele sposobów.

Nie brak głosów, że Franklin Delano Roosevelt, 32. prezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1932-1945, doszedł do władzy dzięki masowemu poparciu przemysłowców z lobbym przetwórczego. Jego hasła z kampanii o „interwencjonizmie państwowym na rzecz społeczeństwa” wielu odczytywało wprost jako zapowiedź końca prohibicji. Ale Roosevelt, „Nowy Ład” i koniec „Szlachetnego Eksperymentu” to dopiero rok 1933 r., kiedy świadomość, że obrócił się on wni-

wiecz, stała się jasna dla stano-
wiących prawo.

Prohibicja była dobra!

Trudno dziś znaleźć zdeklarowanego obrońcę 18. poprawki, co nie znaczy, że nie istnieją. Wejdźmy na stronę Salwowski.net i przyjrzyjmy się ich argumentacji. Autor tekstu z maja 2016 r. „Amerykańska prohibicja była skuteczna” dowodzi: „Po bliższym przyjrzeniu się jej skutkom, nie jawi się jako przykład zakazu, który skończył się całkowitym fiaskiem i porażką.

Po pierwsze bowiem: prohibicja funkcjonowała w wielu stanach bez większych problemów na długo przed wprowadzeniem jej na terenie całych USA (np. w Maine od 1852 r.).

Po drugie: w czasie obowiązywania prohibicji spadła ilość przyjęć w szpitalach spowodowanych nadużyciem alkoholu, a także liczba zgonów związanych z praktykowaniem pijactwa (patrz: Iwona Niewiadomska, Marta Sikorska-Głodowicz, »Alkohol. Uzależnienia. Fakty i mity«, Lublin 2004, s. 37).

Po trzecie: poziom spożycia alkoholu wyraźnie zmalał w czasie obowiązywania prohibicji i do stanu sprzed jej wprowadzenia wrócił dopiero w 1960 r., a więc prawie 30 lat po jej zniesieniu.

Po czwarte: niewykluczone, iż w perspektywie długofalowej prohibicja przyczyniła się do większej kultury picia wśród Amerykanów. W USA wszak bardzo ściśle jest przestrzegany zakaz sprzedaży alkoholu osobom poniżej 21. roku życia, jest tam też więcej abstynentów niż w winnych krajach, zaś pijaków jest mniej niż w Polsce, Wielkiej Brytanii czy Irlandii (nie wspominając już o Rosji czy Finlandii)”.

Koniec złudzeń

W 1932 r., dzięki coraz gorszym nastrojom społecznym i ogromnym poparciom dla ruchu antyprohibicyjnego Rooseveltowi udało się wygrać z Herbertem Hooverem, i to z bardzo dużą przewagą. W 1933 r. Kongres przyjął 21. poprawkę do Konstytucji Stanów Zjednoczonych, która uchylała „ustawę Volsteada”.

Do jej ratyfikacji doszło 5 grudnia tego samego roku. Stan Utah przeważył szalę, stając się 36. stanem, który był potrzebny do uzyskania potrzebnej większości. Prezydent Roosevelt, podpisując nowe prawo, wypowiedział słynne zdanie: „Myślę, że to dobra pora na piwo”. Niektórzy twierdzą, że swój sukces uczcił, pijąc swój ulubiony koktajl „dirty Martini”.

Ale w niektórych stanach prohibicja obowiązywała dalej, a stan Missisipi wycofał się z powszechnego zakazu sprzedaży alkoholu dopiero w 1966 r. Późno? Kansas nie pozwalało na sprzedaż alkoholu do spożycia na miejscu (np. na kieliszki) aż do 1987 r.

PROHIBICJA PO AMERYKAŃSKU: CZY MOŻNA USZCZĘŚLIWIAĆ LUDZI NA SIŁĘ?

17 stycznia 1920 r. na terenie Stanów Zjednoczonych wprowadzono uchwalony rok wcześniej „Szlachetny Eksperyment”, czyli prohibicję

Mariusz Grabowski

Prohibicję wprowadzono na mocy 18. poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Jej pierwszy paragraf brzmiał: „Poczynając od roku po przyjęciu niniejszego artykułu, niniejszym zabrania się wytwarzania, sprzedaży i przewozu przeznaczonych do spożycia napojów wysokowych, jak również ich importu do i eksportu ze Stanów Zjednoczonych oraz jakiegokolwiek obszaru podległego ich władzy”.

„Dobroczynne skutki”

Okres „Szlachetnego Eksperymentu” trwał w USA 13 lat.

Jego zwolennicy uważali, że zakaz wprowadzi ład społeczny i równość szans dla kobiet, osób mieszkających na obszarach wiejskich i Afroamerykanów. Efekt był jednak wręcz odwrotny, a dokładnie prześledzenie historii prohibicji pokazuje, że dobre chęci nie zawsze przynoszą dobre skutki.

Chociaż początkowo prohibicja była popierana przez różne grupy społeczne i polityczne. Autor ustawy - kongresmen Andrew Volstead, republikanin z Minnesoty - mówił wręcz o „dobroczynnych skutkach dla Amerykanów”, a jeden z jej pomysłodawców - senator Morris Sheppard, demo-

krata z Teksasu - dobrodusznie żartował, że jest tyle szans na uchylenie 18. poprawki, jakie są szanse na to, że koliber doleci na Marsa z przywiązanym do ogona pomnikiem Washingtona”. Z kolei Wayne Wheeler z wpływowej protestanckiej Ligi Antysaloonowej (to jemu przypisuje się sam pomysł poprawki) głosił, że „Bóg wreszcie się uśmiechnął”.

Według oficjalnych statystyk, w latach 1920-1921 rzadziej aresztowano ludzi za wykroczenia po alkoholu, a sama konsumpcja spadła nawet o 50 procent. Szpitale psychiatryczne przyjmowały aż o 60 proc. mniej pacjentów, którzy

HISTORIA/POLITYKA

Nie tylko Rosenbergowie. KGB w Stanach Zjednoczonych

Tę historię można zacząć tak: w 1994 r. były oficer wywiadu KGB Aleksandr Wasiliew zyskał dostęp do ściśle tajnych dokumentów sowieckich operacji wywiadowczych prowadzonych przeciwko Stanom Zjednoczonym w latach 30. 40. XX w. Obszerne materiały udało mu się przepisać lub streścić, zanim krótkotrwała odwilż w stosunkach Rosji z Zachodem skończyła się bezpowrotnie, a on sam uciekł do Wielkiej Brytanii.

Hemingway też?

Po kilkunastu latach Wasiliew odzyskał pozostawione w Moskwie zapiski, a współpracujący z nim amerykańscy historycy John Earl Haynes i Harvey Klehr skonstruowali na ich podstawie ważną historyczną opowieść. Nosi tytuł „Wzloty i upadki KGB w Stanach Zjednoczonych”, liczy ponad 700 stron i wydał ją właśnie Instytut Pamięci Narodowej.

Autorzy udowadniają w niej np., że wywiadowi sowieckiemu nigdy nie udało się zwerbować Roberta Oppenheimera, fizyka i ojca broni atomowej, a z kolei I.F. Stone, legenda lewicowego amerykańskiego dziennikarstwa, pracował w latach 30. jako szpieg dla ZSRR. Pełnił rolę typownika i kuriera przekazującego informacje innym agentom sowieckiego wywiadu, a także prywatnych dziennikarskich ciekawostek i innych danych, które KGB uznawał za interesujące.

Grupa amerykańskich żurnalistów, którzy mieli kontakty z Sowietami, jest wyjątkowo długa. Prócz Stone’a także Robert Allen, Ludwig Lore, John Spivak i Bernard Redmont. Wśród nich także Ernest Hemingway, nazywany przez autorów „szpiegiem-dyletantem”. Niejaki Jacob Golos, łącznik partii komunistycznej z ekspozyturą KGB meldował do Moskwy w 1941 r.: „Kilka dni temu dowiedziałem się, że Ernest Hemingway wybiera się do Chin przez Związek Sowiecki. Możliwe, że wystąpi do władz ZSRS o wizę wjazdową (...) Musimy podjąć próbę nawiązania kontaktu w Chinach lub ZSRS i skorzystać z wcześniejszego uzgodnionego hasła. Jestem pewien, że będzie współpracował i zrobi wszystko, co w jego mocy”.

Miłość do Stalina

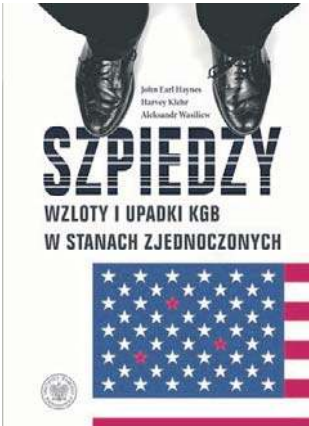
Dla czytelnika „Szpiegów” może być zaskakujące to, jak wielu Amerykanów wspierało sowieckie służby wywiadowcze. Infiltracja KGB w USA objęła nawet kierownicze stanowiska w rządzie federalnym i ówczesnej amerykańskiej agencji wywiadowczej OSS.

W szpiegostwo zaangażowały się postacie z pierwszych stron gazet (amerykańscy politycy, naukowcy, dziennikarze, celebryci) oraz zwykli obywatele. Kierowali się różnorakimi pobudkami (finansowymi, ideologicznymi, osobistymi), a łączyło ich to, że działali na rzecz obcego mocarstwa. I lubili tow. Stalina.

Przykładem William Dodd, ambasador amerykański w niemieckich Niemczech i jego córka Martha. Zwerbowana Amerykanka wręcz wybierała sobie kochanków z podstawionych jej sowieckich szpiegów, a za jednego z nich – Borysa Winogradowa – chciała wyjść za mąż. W listopadzie 1937 r. para spotkała się w Warszawie. Winogradow donosił do Moskwy: „Obecnie zgadza się na współpracę, nawet jeśli się okaże, że do naszego ślubu nie dojdzie”.

I nie doszło. Winogradow, a także Dmitrij Bucharcew (następca Winogradowa w łóżku Marthy Dodd) zostali bowiem niedługo potem rozstrzelani w Moskwie.

Lucjan Strzyga



J.E. Haynes, H. Klehr, A. Wasiliew, „Szpiegowie. Wzloty i upadki KGB w Stanach Zjednoczonych”, IPN, Warszawa 2025, cena 70 zł

HISTORIA/MEDYCYN

„Pod Demiańskim nie było miejsca na miłosierdzie...”

Przeciwnikami groźniejszymi od Rosjan – wspomina Hans Killian – okazywały się mróz i błoto. Bezradni, pozbawieni zaopatrzenia wojskowi medycy uciekali się do przerażających, niemal średniowiecznych metod leczenia: rutynowo wypalali rany, ignorowali oznaki zakażeń, a złamania leczyli na oślep. Świadectwem tej wojennej jatki jest wznowiony przez Znak tom „Chirurg na wojnie” (pierwotnie ukazał się w 2004 r. w wyd. Magnum).

Najpierw ideologia

Jeśli wierzyć Killianowi, który w latach 1941-1943 przebywał na froncie wschodnim jako chirurg konsultant niemieckiej 16. Armii, nieraz ryzykował życiem, by docierać do szpitali w oblężonych przez Armię Czerwoną miastach. Walczył nie tylko na salach operacyjnych, ale też otwarcie konfrontował się z przełożonymi, dla których – jak pisze – „ideologia nazistowska była ważniejsza niż ludzkie życie”.

Jego wspomnienia są czymś więcej niż świadectwem rozwoju, a właściwie upadku medycyny wojskowej. To wstrząsająca opowieść o granicach ludzkiej wytrzymałości, lojalności i odpowiedzialności w świecie, gdzie – jak pisał – „życie i śmierć dzieli często tylko kilka sekund”.

Krwawe realia wojny

„Chirurg na wojnie” to także dowód na logistyczną i humanitarną katastrofę niezwykłego Wehrmachtu. Książka brutalnie weryfikuje mit o świetnie zorganizowanej armii niemieckiej, pokazując, że na Wschodzie system opieki nad rannymi praktycznie nie istniał. Czas cofnął się tam do rzezi w Lesie Teutoburskim.

Killian, służąc jako chirurg konsultant, był wielokrotnie świadkiem sytuacji, w których brak podstawowych leków i narzędzi skutkował śmiercią rannych żołnierzy. To zapis wojny widzianej nie przez pryzmat map sztabowych, ale przez krew, ból i całkowitą bezradność wobec potęgi nadciągających i bezwzględnych Rosjan.

Trudno zszywać tętnicę, gdy z zimna nie można utrzymać w dłoniach narzędzi, a jedynym skutecznym narzędziem amputacji jest siekiera. Do tego ranni traktowani są gorzej niż zwierzęta pociągowe, bo te dają choć cień szansy na ucieczkę na tyły.

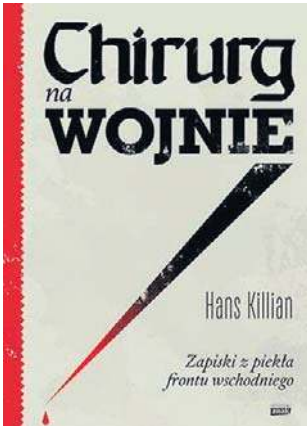
Trzy rosyjskie zimy

Wspomnienia Killiana zaczynają się od tego, że „nadgorliwy dowódca oddziału sanitarnego w Strasburgu, nerwowy psychiatra, kazał mi natychmiast ruszać w drogę – w długą, męczącą podróż w piekielnym skwarze, z wieloma przesiadkami, wśród chaosu i rozgardiaszu – do stolicy Litwy Kowna, niedawno zajętego przez nasze wojska”.

Kończą w momencie, gdy Niemcy cofają się z Kurlandii. „Zaciekle opór naszych dzielnych żołnierzy podczas trzech rosyjskich zim nie zdał się na nic. W wyniku ogólnej kapitulacji dostali się oni do niewoli. Rosjanie wzięli straszny odwet. Tysiące jeńców niemieckich umarło z głodu i zostało zamęczonych”.

Armia III Rzeszy miała podbić świat, a nie była w stanie zapewnić opieki medycznej swoim żołnierzom – podsumowuje gorzko Killian.

Bożydar Brakoniecki



Hans Killian, „Chirurg na wojnie. Zapiski z piekła frontu wschodniego”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 69,99 zł

HISTORIA/II WOJNA

„Zdejmo wałem dzieci ze sztachet...” i inne opowieści

Dr Damian Markowski, historyk-sowieolog, specjalizujący się w dziejach Europy Wschodniej, jest autorem wydanej właśnie książki „Strybki. Z AK pod skrzydła NKWD”. Rzecz bezprecedensu, rzucająca nowe światło na jeden z najbardziej bolesnych rozdziałów XX-wiecznej historii Polski. „Strybki”, „Strybko-wie”, to zaczerpnięte z języka ukraińskiego określenie młodych Polaków, którzy wstąpili w szeregi Batalionów Niszczycielskich NKWD, żeby walczyć przeciw UPA.

Na służbie u Sowietów?

O Strybkach, dowodzonych przez sowieckich oficerów, a którzy bronili osaczonych przez banderowców wiosek na Podolu i Wołyniu, a niekiedy po prostu mścili się za doznane krzywdy, trudno było się dotąd dowiedzieć. Oficjalna historiografia na ich temat milczała: no bo jakże to? Polacy sprzymierzeni z Sowietami?

Pierwszy wspominał o nich Piotr Zychowicz pisząc, że Polacy pozostawieni zostali przez Państwo Podziemne sam na sam z żądnymi krwi Ukraińcami. Spotkało się z wielkim hejtem „prawomyślnych patriotów”, którzy historię widzą jedynie w czarno-bieli. A sama myśl, że coś wykracza poza ten moralny schemat wywołuje u nich „moralne oburzenie” i podobne symptomy.

A przecież historia Strybków to nie tylko świadectwo – jak pisał publicyści – „okrucieństwa wojny”, ale także dowód na to, że nawet w najtrudniejszych okolicznościach ludzie nie pozostawali bezwolni. Przeciw rezynom z UPA sprzymierza li się na Wołyniu z największymi wrogami, bo przecież nie tylko z Sowietami, ale i Niemcami. Co też zasługuje na dokładne historyczne omówienie.

Książka jest w księgarniach i już sam ten fakt zmusza nas do zajęcia się niewygodnym dotąd tematem. A pora na to najwyższa.

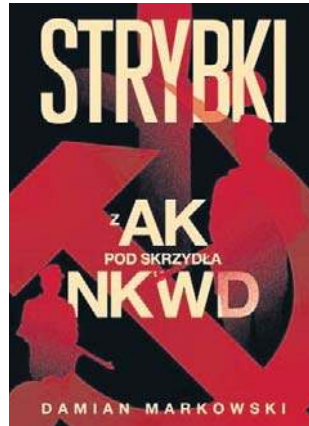
I co z tym zrobimy?

„Kilka tysięcy Polaków (głównie na Polesiu Wołyńskim) walczyło w szeregach partyzantki sowieckiej. W obawie przed UPA Polacy szukali tam pomocy i schronienia dla swoich rodzin. Z tych samych powodów latem 1944 r. co najmniej kilka tysięcy Polaków znalazło się w szeregach podporządkowanej NKWD sowieckiej milicji pomocniczej, tzw. »istriebitielnych batalionach«. Kwestią sporną jest, na ile owe »bataliony niszczycielskie«, które działały do początku 1945 r., ochraniały Polaków przed UPA, na ile prowokowały ją do dalszych działań”.

To cytat z tekstu „Ludobójstwo OUN-B i UPA na Polakach” ze strony Instytutu Pamięci Narodowej, a pytanie o sens walki Polaków u boku Sowietów znajduje odpowiedź właśnie w „Strybkach”. Kilkanaście tysięcy ludzi (byli wśród nich także Żydzi) miało najwyraźniej powód, żeby dogadać się z tymi, od których powinni trzymać się z daleka. Ci, którzy jeszcze żyją, mówią o tym w książce dr. Markowskiego bez ogródek.

„Wśród moich rozmówców nie było osób uderzających w patriotyczne, górnotne tony. Pod tym względem byli zupełnie inni od weteranów warszawskiej AK, tych z pokolenia Kolumbów, z powstańczych barykad, z wiary »Zośki« i »Parasola«... (...) U byłych Strybków przeważały przynębienie, smutek. Nie jest to opowieść zwycięzców (...) Zegar historii nieubłaganie odmierzając czas” – sumuje autor.

Mariusz Grabowski



Damian Markowski, „Strybki. Z AK pod skrzydła NKWD”, wyd. Znak, Kraków 2025, cena 79,99 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Czechowice-Dziedzice tel. 604 630 556

OCHRONNA z gr. niepełnosprawności Gliwice/Zabrze tel. 604 630 556

SERWIS sprząający Jaworzno tel. 604 630 556

SERWIS sprząający z gr. niepełnosprawności Częstochowa tel. 604 630 556

SERWIS sprząający z gr. niepełnosprawności Psar/Gródków tel. 668 085 925

SERWIS sprząający z gr. niepełnosprawności Sosnowiec tel. 604 630 556

Zdrowie

INNE

PENSJONAT SANATO BUSKO-ZDRÓJ-FERIE ZIMOWE POBYTY LECZNICZE I WYPOCZYNKOWE tel: 41 378 19 48/51, www.sanato.com.pl SPYTAJ O PROMOCJĘ

Usługi

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus Wielkanocny, 1400 zł, w górach koło Wadowic, tel.: 501-642-492

WISŁA-KULIGI Zimowe z biesiadą w kolybie weekendy, ferie, walentynki, dni robocze). Tel.:503-492-612

KRAJ - MORZE

USTRONIE MORSKIE Pensjonat DANA pobyt z wyżywieniem V-VI od 150 doba 601-585-510 www.danaustronie.pl

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,881-934-948

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

Usługi pogrzebowe

0011457765
POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

OGŁOSZENIA DROBNE

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl



REKLAMA

0011464004



CHORZÓW
wprawa w ruch

Miasto Chorzów

oraz inwestor Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa Śląsk Sp. z o.o. ogłasza nabór wniosków o wynajem mieszkań w ramach inwestycji budowlanej przy ul. Michałkowskiej w Chorzowie.

Nabór wniosków prowadzony będzie **od 3 lutego 2026 r. do 17 lutego 2026 r.** Druki wniosku wraz z wymaganymi załącznikami dostępne są do pobrania ze strony internetowej inwestora: <https://www.sim-slask.pl/> oraz Urzędu Miasta Chorzów: <http://bip.chorzow.eu/index.php> oraz w formie papierowej w siedzibie inwestora SIM Śląsk Sp. z o.o. z siedzibą przy ul. Michałkowskiej 91/U1 w Chorzowie. Szczegółowe informacje dotyczące wszelkich formalności związanych z naborem, w tym informacje dotyczące prawidłowego wypełnienia wniosku, dostępne są na stronie internetowej inwestora SIM Śląsk Sp. z o.o.: <https://www.sim-slask.pl/> oraz pod numerem telefonu 784-050-951. Wypełnione i podpisane wnioski wraz z niezbędnymi załącznikami należy złożyć osobiście (zalecane) lub przez pełnomocnika w Wydziale Mieszkalnictwa, w siedzibie Inwestora SIM Śląsk, który w imieniu wnioskodawcy przekaze wniosek do Wydziału; złożyć za pośrednictwem platformy ePUAP, e-Doręczeniem, przesłać pocztą tradycyjną na adres Urzędu Miasta Chorzów Wydziału Mieszkalnictwa, Rynek 1, 41-500 Chorzów, z dopiskiem „*nabór wniosków ul. Michałkowska*” (liczy się data stempla pocztowego). Wszelkie informacje mające wpływ na liczbę uzyskanych punktów oraz potwierdzenie danych wymaganych w naborze spoczywa na wnioskodawcy.

REKLAMA

0011464489

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŚLĄSKIEGO nr IFXIII.7820.42.2025 z dnia 12 stycznia 2025 r.

Na podstawie art. 49 oraz art. 49a ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311) podaję do publicznej wiadomości, że na wniosek Zarządu Województwa Śląskiego, działającego przez pełnomocnika, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn.: **Przebudowa / rozbudowa DW786 wraz z rozbiórką i budową mostu nad c.b.n. w km 20+504 w m. Pniaki Mokreskie o nr ew. 49, droga wojewódzka.**

Inwestycją objęte są nieruchomości o numerach ewidencyjnych działek (podkreślono działki podlegające podziałowi):

Gmina: Mstów/ Obręb: Mokresz
1766, 1767, 1777, 1613, 1614/1, 1614/2, 1807/2, 1722, 709, 706, 707, 708.
Gmina: Przyrów/ Obręb: Wola Mokreska
344, 345, 346, 347, 348, 349, 168, 169, 170, 171.

Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z inspektorem prowadzącym sprawę pod numerem tel. 32 20-77-527 lub przez adres e-mail: moje@katowice.uw.gov.pl, w Wydziale Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej 25, pok. 527 (IV piętro), w godz. 9.00-14.00, a ponadto wypowiadać się co do zebranych dowodów i materiałów oraz składać wnioski i zastrzeżenia, w terminie 21 dni od dnia opublikowania niniejszego obwieszczenia. Po tym terminie sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o posiadane dowody i materiały.

REKLAMA

0011463574

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŚLĄSKIEGO nr IFXIII.7820.24.2025 z dnia 13 stycznia 2026 r.

Na podstawie art. 49 w związku z art. 98 §1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. 2025 r. poz. 1691), zwanej dalej *Kpa* oraz art. 11a ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. 2024 r. poz. 311) podaję do publicznej wiadomości, że do Wojewody Śląskiego wpłynął wniosek Zarządu Województwa Śląskiego, działającego przez pełnomocnika, o zawieszenie postępowania administracyjnego w sprawie o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 794 wraz z rozbiórką i budową wiaduktu nad torami PKP w km 22+188 w miejscowości Biała Błotna. Zgodnie z art. 98 §1 *Kpa*, organ administracji publicznej może zawiesić postępowanie, jeżeli wystąpi o to strona, na której żądanie postępowanie zostało wszczęte, a **nie sprzeciwiają się temu inne strony oraz nie zagraża to interesowi społecznemu.**

W związku z powyższym informuję, że ewentualny sprzeciw co do zawieszenia przedmiotowego postępowania strony mogą zgłaszać do Wojewody Śląskiego na adres dla doręczeń elektronicznych: AE:PL-14603-15693-ECFGD-26 – z powołaniem się na znak sprawy lub na adres:

Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach
ul. Jagiellońska 25
40-032 Katowice
— w terminie: do dnia 3 lutego 2026 r.

W przypadku braku sprzeciwu stron, postępowanie administracyjne zostanie zawieszone.

REKLAMA

0011463563

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŚLĄSKIEGO nr IFXIII.747.38.2025 z dnia 12 stycznia 2026 r.

Na podstawie art. 9o ust. 6 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1234) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz.1691) podaję do publicznej wiadomości, że na wniosek PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej dla inwestycji pn.: „Prace na linii kolejowej 148 na odc. Pszczyna – Żory” od km 20,887 do km 22,759”.

Gmina: Żory / Obręb: 0010 Żory
a. m. 3:

869/144, 870/144, 864/151, 863/151, 860/152, 859/152, 856/153, 857/153, 852/154, 849/181, 846/177, 841/139, 458/155, 837/133, 419/132, 833/133, 431/171, 456/155, 502/148, 498/125, 831/129, 829/126, 828/126, 799/126, 1857/79, 2566/153, 1772/154, 1768/149, 1767/149, 1757/149, 499/125, 455/129, 500/126, 1745/170, 1759/149, 1755/181, 844/139, 1593/139, 3662/46, 3582/46, 3587/46, 1253/144, 3586/46, 3584/46, 2576/144, 1746/170, 1744/170, 457/155, 417/136, 823/133, 1742/132, 1740/132, 1738/132, 1736/131, 1733/130, 1732/130, 1227/125, 855/153, 3308/149, 3305/149, 3302/181, 3299/178, 3297/174, 1734/131, 3292/158, 1251/144, 1254/144, 1729/130, 1728/129, 1726/125, 1725/125, 3774/21.

a. m. 8:

2717/84, 390/86, 1602/86, 389/86, 1601/86, 1200/86, 1373/86, 386/85, 1570/86, 1599/82, 387/85, 1600/82, 822/86, 1597/83, 1566/82, 1564/83, 819/83, 379/83, 1598/83, 1853/83, 378/83, 1854/80, 1596/80, 817/80, 1562/80, 1595/80, 372/80, 1593/79, 369/79, 1594/79, 1592/79, 1560/79, 1591/79, 364/78, 366/78, 365/78, 1558/78, 1860/78, 1588/77, 1587/77, 813/77, 359/77, 1589/77, 1590/77, 1863/77, 806/75, 1586/75, 353/75, 1585/75, 1866/72, 809/75, 1583/70, 347/69, 343/70, 342/70, 800/70, 804/69, 805/69, 1869/71, 339/68, 338/68, 1874/66, 1546/66, 1877/66, 1544/66, 1878/66, 1881/66, 1542/66, 1579/64, 1580/64, 1540/64, 1884/64, 1887/64, 789/64, 1538/64, 788/64, 785/63, 1890/63, 1536/63, 784/63, 1534/63, 1578/60, 780/60, 1577/60, 777/55, 778/55, 774/59, 373/80, 368/79, 362/76, 360/77, 356/75, 350/69, 349/69, 345/70, 344/70, 340/68, 341/68, 381/84, 792/64, 1870/71, 1873/66, 1532/60, 2712/84, 1875/66, 1879/66, 1882/66, 1885/64, 1548/66, 1872/66, 1582/67, 795/67, 1581/67, 1556/77, 1554/72, 1584/70, 1552/71, 1550/71, 1891/63, 1893/63.

Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z inspektorem prowadzącym sprawę pod numerem tel.: **32 20 77 976**, w Wydziale Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej 25, pok. 521 (IV piętro), w godz. 9:00 – 14:00, a ponadto, wypowiadać się co do zebranych dowodów i materiałów oraz składać wnioski i zastrzeżenia, **w terminie 21 dni od dnia opublikowania niniejszego obwieszczenia.** Po tym terminie sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o posiadane dowody i materiały.

Bardzo się kochamy, ale też potrafimy ze sobą pracować i czasami potrafimy być wobec siebie krytyczni



Roksana Węgiel o swoim mężu Kevinie Mgleju w Telemagazynie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 8

Dominika Gawęda podsumowuje rozstanie

Wokalistka przerwała milczenie w sprawie zakończenia małżeństwa z Maciejem Szczepanikiem z zespołu Pectus. W nowej piosence Blue Café podsumowała bolesne doświadczenia z ostatnich miesięcy. „Miałoby być jakoś inaczej. Ja też nie umiem miejsca znaleźć. Kto mi powie, dokąd iść? Bo dla mnie już się skończył świat” – śpiewa w utworze „Remedium”.

Dominika Ostałowska nie ma w głowie amorfów

Aktorka jest singielką, choć ma na koncie dwa długoletnie związki. W rozmowie z Plejadą wyznała, że amory już jej nie w głowie: Nie jestem pewna, czy na moim etapie życia to słowo w ogóle jest adekwatne. Nie potrzebuję już „usankcjonowania” swojego istnienia przez relację z drugim człowiekiem, a tak chyba bywało.

Dorota Szelańska przytyła przez endorfiny

Celebrytka przyjechała z urlopu na Bali i ku swemu przerażeniu zobaczyła, że... przytyła. Poinformowała o tym oczywiście fanów na InstaStories. – Nie mieszczę się w ulubione spodnie. Najprawdopodobniej mam taką bardzo rzadką chorobę genetyczną, która nadmiar endorfin magazynuje w molekułach tłuszczu. Po prostu organizm wie, rozgląda się, widzi jak jest, mówi: nie będzie endorfin. I teraz trzy kilo mam tych endorfin dodatkowych w tłuszczu – podsumowała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Rycerz Siedmiu Królestw HBO, 21:00

Sto lat przed wydarzeniami z „Gry o tron” po Westeros wędrują młody rycerz ser Duncan Wysoki oraz jego giermek Jajo. Bohaterów czekają liczne niebezpieczeństwa, wyzwania, a na ich drodze pojawiają się przeciwnicy.

Mój biegun TVN 7, 21:50

Historia Jaśka Meli (Maciej Musiał), najmłodszego w historii zdobywcy biegunów i pierwszej niepełnosprawnej osoby, która tego dokonała. Zanim jednak do tego doszło, jego rodzina musiała poradzić sobie z serią tragicznych wydarzeń.

Bruce Willis – upadek bohatera

TVP 1, 22:45 Historia Bruce’a Willisa, ikony Hollywood, którego kariera w latach 90. i 2000 była pasmem sukcesów. Po dekadzie słabszych ról świat dowiedział się o afazji, która wpłynęła na jego pamięć i mowę. Rok później postawiono mu druzgocącą diagnozę demencji.

Davos. Wojna szpiegów TVP 2, 22:55

Podczas gdy Europa pogrążona jest w chaosie I wojny światowej, Szwajcaria wydaje się oazą spokoju. W rzeczywistości to miejsce, gdzie ścierają się wywiady największych mocarstw. W samym centrum tej gry znajduje się młoda kobieta, której osobista walka splata się międzynarodową intrygą.

Poziomo:

- 3) czołowy polski skoczek narciarski,
- 10) opiekuje się kurczętami,
- 11) pokaz mody lub widowisko,
- 12) okoliczność sprzyjająca realizacji pewnych planów,
- 14) ostry zadziór, drzazga,
- 15) sucha łodyga rośliny,
- 16) staropolska jednostka miary tkanin,
- 19) powieść Jakuba Żulczyka,
- 23) posiada numer identyfikacji NIP,
- 27) wymaga dowodu,
- 28) tekst do opery lub operetki,
- 29) widoczne, rzucające się w oczy bogactwo,
- 30) Wojciech, twórca obrazu „Olszynka Grochowska”,
- 33) polecenie dowódcy,
- 37) Edward, aktor z filmu „Iluzjonista”,
- 38) produkty wytwarzane z mleka,
- 39) Accord lub Civic,
- 40) Zamek ..., w Wałbrzychu,
- 41) „Moda na sukces” lub „Klan”.

Pionowo:

- 1) składany przez plaży bezogonowe,
- 2) szyk policjantów stojących w linii,
- 3) śródziemnomorska aromatyczna przyprawa,
- 4) dramat Juliusza Słowackiego,
- 5) rudy ssak z kitą,
- 6) galwaniczne lub słoneczne,
- 7) ... Monte Christo,
- 8) ... Miklaszewski, polski ryśownik,



- 9) grzyb jadalny o śliskim kapeluszu,
- 13) miara szczęścia,
- 17) von Bismarck, niemiecki kanclerz,
- 18) popularny lek przeciwbólowy,
- 20) mały okręt patrolowy,
- 21) ... Day, aktorka z filmu „Telefon towarzyski”,
- 22) „... śmierci”, thriller z rolą Mela Gibsona,

- 24) policyjny lub elektroniczny,
- 25) popularny kamień jubilerski,
- 26) cienka skóra na rękawiczki,
- 30) półkolista wnęk lub muszla,
- 31) metal o symbolu Sr,
- 32) przyjemna woń perfum,
- 34) uciskowa lub do włosów,
- 35) roślina z rodziny amarylkowatych,
- 36) dzielnica stolicy Górnego Śląska nad Rawą.

ROZWIĄZANIE NR 7

A	K	K	K	O	M	B	A	J	N	S	B	E
P	E	R	S	J	A	A	R	I	N	T	E	R
O	O	O	R	E	Z	Y	S	E	R	O	D	P
L	A	P	T	O	P	I	E	W	Y	S	T	A
O	K	L	D	Z	O	N	K	A	E	D		
G	R	A	B	I	E	O	I	N	A	G	R	O
P	O	W	A	N	T	A	B	A	M	Z		
P	L	E	B	A	N	A	K		O	P	A	N
K	R											
W	I	D	Z	E	W					S	T	R
Y		E	E	Y						L	A	A
G	A	N	G	E	S					B	A	O
O										A	A	E
D	A	N	I	E	C					R	O	Z
A	A									Z	A	L

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Postaw na szczerość w rozmowach. Horoskop dzienny mówi, że drobne wyzwania zamienisz w sukces.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój oraz konsekwencja przyniosą efekty. Horoskop na dziś to wskazówka, by zadbować o finanse, a wieczorem pozwolić sobie na relaks. **Baran (21.03 - 19.04)** Dzień pełen kontaktów. Słuchaj uważnie, bo horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że ważna informacja pomoże podjąć trafną decyzję.

Byk (20.04 - 20.05)

Intuicja będzie silna. Horoskop dzienny radzi zaufać swoim emocjom, lecz zachować też równowagę między sercem a rozsądkiem. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Wykorzystaj ją. Ale horoskop na dziś podpowiada, by pamiętać też o potrzebach bliskich. **Rak (22.06 - 22.07)** Porządkowanie spraw przyniesie ulgę. Skup się na detalach. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że unikniesz dzięki temu stresu.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia jest możliwa. Horoskop dzienny mówi, że szcera rozmowa poprawi relacje i przyniesie poczucie stabilności. Zrób pierwszy krok. **Panna (23.08 - 22.09)** Determinacja popchnie cię naprzód. Horoskop na dziś stanowczo radzi jednak uważać na impulsywność przy dokonywaniu wyborów. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm doda skrzydeł. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pomysły mają szansę na realizację, jeśli połączysz je z dobrym planem.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Obowiązki wymagają dyscypliny. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że systematyczność dziś zaprocuntuje spokojem jutro. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywność rozkwitnie. Pozwól sobie na eksperyment, ale horoskop na dziś stanowczo odradza ignorowania sugestii zaufanych osób. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość pomoże zrozumieć innych. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zadbać o granice, by zachować wewnętrzny spokój.

Piłka nożna Były kapitan kadry spodziewa się ciężkich bojów Biało-Czerwonych w walce o mundial

Błaszczykowski wierzy w awans

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

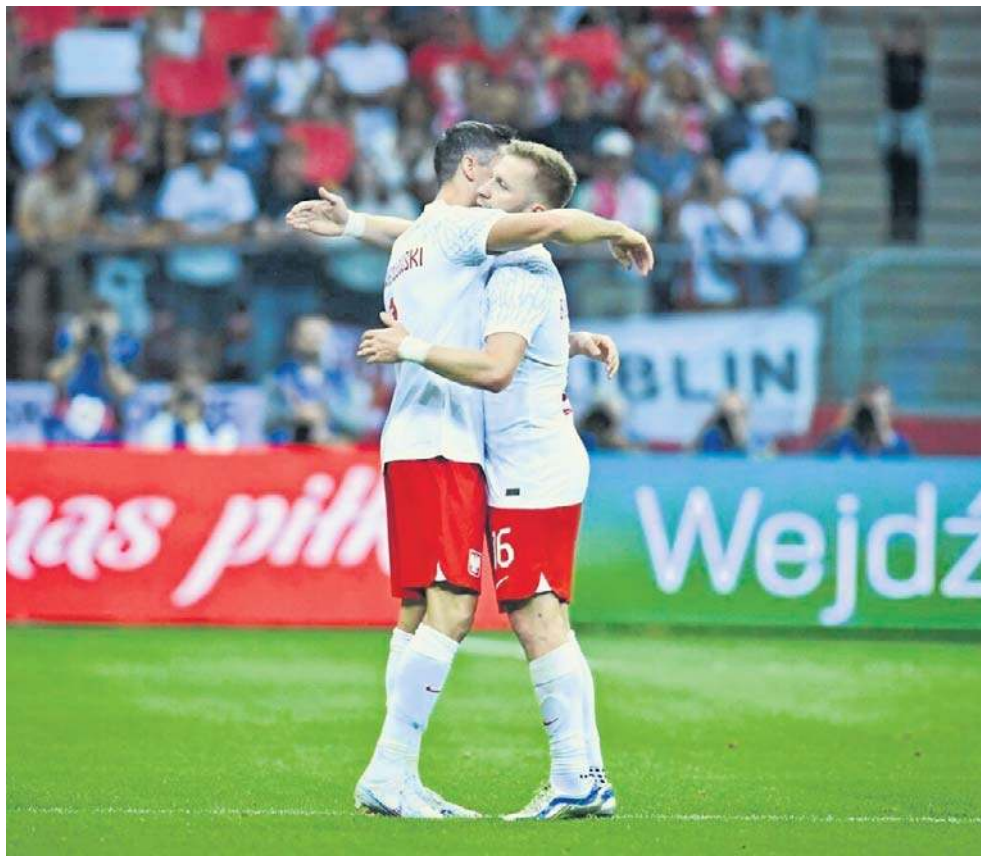
O polskim futbolu, także o reprezentacji kraju, rozmawiamy z Jakubem Błaszczykowskim, byłym kapitanem Biało-Czerwonych.

Po rundzie wiosennej Wisła Kraków, której jest pan współwłaścicielem, zdecydowanie lideruje 1. lidze. W klubie szykujecie się już na awans do Ekstraklasy?

Pierwszą część sezonu i dwa mecze z rundy wiosennej zagraliśmy dobrze, ale jeszcze się tak nie zdarzyło, żeby do ekstraklasy awansowała drużyna, która zdobyła 43 punkty. Trzeba się przygotować na rundę rewanżową i zagrać w niej równie intensywnie oraz podejść do niej z takim samym zaangażowaniem jak jesienią. W każdym meczu trzeba wyjść na boisko, udowodnić wyższość, strzelić jednego gola więcej niż przeciwnik, bo każdy mecz zaczyna się od 0:0. Na razie nasza sytuacja w tabeli wygląda ciekawie.

Wydaje się, że chyba tylko kaktizm mógłby Wiśle odebrać awans. Przewaga nad najgroźniejszymi rywalami, czyli Śląskiem Wrocław i Wiczą Kraków wynosi aż 13 punktów.

Uważam, że teraz będzie trudniej. Nikogo bym nie lekceważył, a pierwsza liga jest bardzo wyrównana. Pierwszych pięć, sześć meczów będzie niezwykle istotnych. Na razie nie myślimy jeszcze o ekstraklasie. Skupiamy się na pierwszym meczu i na detalach, aby cze-



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Błaszczykowski obawia się momentu, gdy grę w kadrze zakończy Lewandowski

goś nie zaniedbać, co mogłoby się niekorzystnie przełożyć na inne sprawy.

26 marca reprezentacja Polski w pierwszym meczu barażowym o awans na mistrzostwa świata podejmie w Warszawie Albanię na PGE Narodowym. Jak ocenia pan szanse naszej kadry w tym starciu i w ogóle na wyjazd do USA, Kanady i Meksyku?

Wierzę w to, że będzie awans. Cały czas wspieram chłopaków, kibicuję i życzę im tego z całego serca. Ale

zdamy sobie sprawę, że to nie będzie łatwe zadanie już w spotkaniu z Albanią. Graliśmy z nimi kilka razy i zawsze były to ciężkie boje. To że wystąpimy u siebie na Stadionie Narodowym będzie niezwykle istotne. Przed naszą wspaniałą publicznością zawsze gra się nam dobrze, czujemy ich wsparcie. Na miejscu zawodników skoncentrowałbym się na meczu z Albanią, a dopiero później na ewentualnym spotkaniu decydującym już o awansie na mundial.

A w nim, jeśli Polacy wygrają z Albanią, to 31 marca zmierzą się na wyjeździe z Ukrainą lub Szwecją. Kto byłby dla Biało-Czerwonych łatwiejszym rywalem w walce o awans?

Trudno powiedzieć, bo jedni i drudzy prezentują podobny poziom. Mamy duże szanse i swoje atuty, żeby te dwa mecze i całe baraże wygrać. Trzeba wyjść na boisko, strzelić jednego gola więcej i udowodnić wyższość.

Do formy wracają podstawowi piłkarze reprezentacji

jak Piotr Zieliński, czy Jakub Moder.

To, że Piotr ma duże umiejętności, to wszyscy wiedzą, ale w ostatnim czasie miał trochę problemów, chociażby z kontuzjami i to wybiło go z rytmu. Dobrze, że wraca do pierwszego składu w klubie. On umiejętnościami zawsze się obroni. Bardzo podoba mi się postawa Jakuba Kamińskiego, zarówno w klubie jak i naszej kadrze. Ubiera duże buty, nie boi się wziąć odpowiedzialności na swoje barki i potrafi tę odpowiedzialność udźwignąć.

Nieco mniej szans na występy w Barcelonie otrzymuje w ostatnim czasie Robert Lewandowski. Jego forma w marcu może być pewną wiadomością?

Taki zawodnik jak Robert, z taką jakością i doświadczeniem będzie zawsze potrzebny naszej reprezentacji. Nie ma sensu zaglądać mu w metrykę. Jeżeli ma się takie umiejętności, prezentuje się tak wysoki poziom, a to przekłada się na drużynę i jej wyniki, to ciężko jest rezygnować z czegoś, co jest wybitne. Mam nadzieję, że będzie grał w reprezentacji jak najdłużej, bo gdy przyjdzie kiedyś taki moment, że już w niej grał nie będzie, to obawiam się, że długo nie będziemy mieć zawodnika o podobnym formacie.

W lipcu 2025 roku selekcjonerem reprezentacji Polski został Jan Urban. Przejął zespół, rozbity po porażce z Finlandią m.in. na wskutek konfliktu trenera Probiezra z Lewan-

dowskim. Pod wodzą Urbana drużyna narodowa rozegrała sześć meczów i wciąż jest niepokonana.

Atmosfera wokół reprezentacji się poprawiła i wyniki też. To dobry prognostyk. Myślę, że dla selekcjonera teraz najważniejsze jest to, żeby wygrać dwa mecze barażowe i awansować na mistrzostwa świata.

Głośnym echem odbił się niedawny transfer do FC Porto 17-letniego Oskara Pietuszeńskiego, który przeszedł z Jagiellonii Białystok za 10 mln euro. W portugalskim klubie występują też Jan Bednarek i Jakub Kiwior. Pietuszeński wykonał dobry ruch?

Oskar ma ogromny potencjał i wielkie możliwości. W ubiegłym roku oglądałem dosyć sporo meczów na żywo naszej młodzieżowej reprezentacji i zawsze prezentował się w nich bardzo dobrze. Wydaje się, że przejście do Porto było przemyślane, a on jest bardzo poukładanym człowiekiem. Ma przy sobie też mądrych ludzi i jestem pewien, że gdyby odbiła mu przysłowiowa woda sodowa do głowy, to szybko sprowadzą go na ziemię. Życzę Oskarowi, żeby się rozwijał, występował w pierwszej drużynie jak najwięcej, był zdrowy i grał na miarę swoich możliwości. Widać, że ma ogromny talent. Natomiast musi wykonać jeszcze wiele pracy. Myślę, że przeskok z ekstraklasy do ligi portugalskiej będzie duży i pojawią się trudniejsze momenty, ale to jest chłopak, który może zrobić naprawdę dużą karierę. ©©

Reforma w Lidze Narodów UEFA. Aż cztery mecze w jednej przerwie na kadrę

Jakub Jabłoński/PAP
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacja Polski po raz pierwszy będzie rywalizować w Lidze Narodów UEFA w drugiej dywizji - a nie z najlepszymi w Europie.

Ogłoszono, że losowanie kolejnej edycji tych rozgrywek odbędzie się 12 lutego. Tegoroczna tura wystartuje we wrześniu.

Biało-Czerwoni do Dywizji B spadli - jeszcze pod wodzą Michała Probiezra - jesienią 2024

roku, zajmując ostatnie miejsce w grupie - za Portugalią, Chorwacją oraz Szkocją, która podzieliła nasz los w barażach. Dlatego zespół prowadzony od lipca 2025 przez Jana Urbana (pytanie, czy po mundialu nadal będzie selekcjonerem?) przed losowaniem znajdzie się w pierwszym koszyku swej dywizji. Wraz z Węgrami, Izraelem i Szkocją. Drugi utworzą Szwajcaria, Austria, Bośnia i Hercegowina oraz Ukraina, do trzeciego trafią Słowenia, Gruzja, Irlandia i Rumunia, zaś ostatnią grupę stanowią Szwecja, Ma-

cedonia Północna, Irlandia Północna i Kosowo.

Warto przypomnieć, że z Ukrainą bądź Szwecją polscy piłkarze mogą się zmierzyć już 31 marca w finale barażu o awans do mistrzostw świata, o ile pięć dni wcześniej pokonają w Warszawie Albanię.

Zmianie uległ też harmonogram fazy grupowej LN 2026/27. Rozgrywki Ligi Narodów zostaną przeprowadzone jesienią tego roku, ale nowością będzie dużo dłuższe „okienko reprezentacyjne” na przełomie wrze-

śnia i października. Przerwa w rozgrywkach ligowych potrwa 3 tygodnie, a drużyny narodowe rozegrają aż 4 kolejki - między 24 września a 6 października. Do tej pory UEFA gwarantowała dwie oddzielne reprezentacyjne przerwy w obu tych miesiącach.

Faza grupowa LN zakończy się dwiema seriami spotkań w połowie listopada (12-14.11 i 15-17.11). Zwycięzca Ligi Narodów zostanie wyłoniony w turnieju finałowym na początku czerwca 2027. W czterech dotychczasowych edycjach wygrywały Por-

tugalia (dwukrotnie), a także Francja i Hiszpania.

Tymczasem, śledzący przygotowania polskich klubów w Turcji selekcjoner Urban ocenił, jak po przeprowadzce do FC Porto kształtują się szanse na grę w pierwszej reprezentacji Oskara Pietuszeńskiego.

- Z jakiej okazji Oskar miałby być nagle wyżej w hierarchii? Z tego powodu, że przeszedł z polskiej ligi do Porto? Tak to nie działa, ale jeśli będzie grał bardzo dobrze, to dlaczego nie? Wszyscy będziemy obserwo-

wali jego pierwsze kroki. Czy dostanie szansę, a jeśli tak, to jak dużą. Może się też okazać, że gra, ale my nie potrzebujemy na tej pozycji zawodników - stwierdził szkoleniowiec naszej drużyny narodowej w rozmowie z „Interią”. - Jesienią postawiliśmy na innych zawodników i moim zdaniem wyszło dobrze także dla Oskara. Skończyło się transferem do Porto, a być może przy powołaniu do pierwszej reprezentacji wcale by nie grał, albo wchodził tylko na jakieś ogony... ©©

PKO Ekstraklasa Marek Papszun szybko buduje nowy zespół Legii

KONTROWERSYJNY NASTĘPCA OSKARA

Jakub Jabłoński
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Jagiellonia wybrała już piłkarza, który ma załatać dziurę po 17-letnim Oskarze Pietuszewskim. Utalentowanego skrzydłowego ma zastąpić również młody zawodnik.

Jagiellonia Białystok jest o krok od pozyskania następcy sprzedanego do FC Porto Pietuszewskiego. Ciekawymi informacjami w sobotni poranek, 17 stycznia podzielił się zagraniczny dziennikarz Fabrizio Romano. Włoch poinformował, że 19-letni skrzydłowy Keyan Varela z Servette FC miałby kosztować białostocki klub około miliona euro.

Kwota transferu może okazać się jednak niższa. Ze względu na problemy pozaboiskowe, w związku z którymi z pozyskania piłkarza zrezygnował ligowy rywal Jagiellonii Raków Częstochowa - mówi się teraz o połowie niższej sumie odstępnego.

Widzew Łódź sprowadził już natomiast czwartego piłka-



Kacper Tobiasz ma już konkurenta w bramce Legii. Czy w tej sytuacji odejdzie do Turcji do Samsunspor?

rza w zimowym oknie transferowym. Mowa o bramkarzu Bartłomieju Drągowskim, który po dziesięciu latach zdecydował się na powrót do kraju. Do klubu, dowodzonego przez Roberta Dobrzyckiego, dołączyli również - za rekordowe pieniądze - skrzydłowy Osman Bukari (około 5 milionów euro), doświadczony pomocnik Lukas Lerager z Kopenhagi, a także lewy obrońca Christopher Cheng.

Widzew, który zimuje blisko strefy spadkowej, może

wkrótce pozyskać jeszcze duńskiego pomocnika Emila Kornviga z norweskiego Brann, a ponadto coraz głośniej mówi się o sprowadzeniu środkowego obrońcy. Według najświeższych doniesień najbardziej realny ma być ruch polegający na aktywowaniu klauzuli wykupu Carlosa Isaaca z hiszpańskiej Córdoby CF.

Pierwszego wzmocnienia w zimowym oknie dokonała również Legia Warszawa, w której Marek Papszun dokonuje niemal rewolucji. Drużyna

ze stolicy zakontraktowała bramkarza Otto Hindricha z rumuńskiego CFR Cluj. 23-latek ma być alternatywą dla Kacpra Tobiasza, któremu po zakończeniu sezonu wygasa kontrakt. Polskim golkiperem interesuje się Samsunspor, który chętnie ściągnąłby go już na rundę wiosenną.

Pogoń Szczecin również ogłosiła wzmocnienie. Dumę Pomorza zasilili bowiem Kellyn Acosta, pozyskany za blisko dwa miliony euro. Defensywny pomocnik ma na koncie ponad 300 występów w MLS oraz 58 meczów w reprezentacji Stanów Zjednoczonych.

Jednocześnie wciąż toczy się batalia o grającego na tej samej pozycji Patryka Diczka, którego transfer został już ogłoszony, ale zawodnik Piasta dołączy do zespołu dopiero latem. Apel do prezesa Haditaghie, by go wykupił już teraz, wystosował Kamil Grosicki, który związał się na kolejny rok z Pogonią - z opcją przedłużenia o kolejny oraz gwarancją stanowiska w strukturach klubu po zakończeniu kariery. ©©

Wszyscy zadowoleni po losowaniu pucharowej fazy Ligi Konferencji

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lech Poznań i Jagiellonia Białystok poznali rywali w 1/16 finału Ligi Konferencji. Losowanie odbyło się w siedzibie UEFA w szwajcarskim Nyonie.

Lech Poznań trafił na KuPS Kupio, a Jagiellonia Białystok na Fiorentinę. „Kolejorz” rozpocznie walkę od wyjazdu do Finlandii, a Jagiellonia zagra pierwszy mecz - 19 lutego - w stolicy Podlasia. Na rewanż uda się tydzień później do Włoch.

Wydaje się, że Lech świetnie wylosował, choć ma zagrać na sztucznej murawie, a na takiej jesienią skompromitował się na Gibraltarze. Warto wspomnieć, że w KuPS do niedawna występował Piotr Parzyszek. Fiorentina jest natomiast uznanym klubem i dwukrotnym finalistą Ligi Konferencji. Choć włoska drużyna przeżywa słabszy okres w Serie A, a w nocy z 16 na 17 stycznia, zmarł jej właściciel, to Viola pozwoli wygrzebuje się z kryzysu.

„Kolejorz” w fazie zasadniczej (ligowej) uplasował się na 11. pozycji. Jagiellonia była siedemnastą w stawce 36 zespołów. Zgodnie z regulaminem, ekipy z

miejsc 9-24 utworzyły osiem par barażowych o 1/8 finału, do której to fazy dostało się bezpośrednio osiem najlepszych klubów, w tym drugi w tabeli Raków Częstochowa. Legia Warszawa pozeгнаła się z Ligą Konferencji już w grudniu, zajmując 28. miejsce.

- Już przed losowaniem wiedzieliśmy, że niezależnie na kogo trafimy, zmierzmy się z zespołem dysponującym sporą jakością i tak się też stanie. To nie zmienia naszych ambicji, celem dla drużyny pozostanie awans do kolejnej rundy - powiedział trener Lecha, Niels Frederiksen.

Opinią po losowaniu 1/16 finału Ligi Konferencji podzielił się także bramkarz Jagiellonii Białystok Sławomir Abramowicz.

- Oczywiście Fiorentina jest faworytem, ale umiemy grać przeciwko takim drużynom. Budujemy swoją markę. Mieliliśmy już kilku topowych rywali, teraz będziemy gościli kolejnego, więc nic tylko się cieszyć - wskazał także „prywatny” cel uzdolniony golkiper. ©©

PARY 1/16 LIGI KONFERENCJI

Sigma Olomuniec - Lausanne Sport, Fiorentina - Jagiellonia Białystok, KuPS Kupio - Lech Poznań, Zrinjski Mostar - Crystal Palace, Drita - Celje, Noah - AZ Alkmaar, Oronia Nikozja - NK Rijeka, Shkendija - Samsunspor.

Ligi zagraniczne: niesamowity gol Dembele, efektowne zwycięstwo Bayernu

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

W ligach TOP 5 z pewnością trzeba zwrócić uwagę na kolejny pogrom Bayernu Monachium w Bundeslidze i niesamowite trafienie Ousmane Dembele w Ligue 1.

ANGLIA

Absolutnym hitem 22. kolejki angielskiej Premier League były sobotnie derby Manchesteru. W nich lepsze okazały się „Czerwone Diabły”, które wygrały 2:0.

Drużynę z Old Trafford po raz pierwszy poprowadził były reprezentant Anglii Michael Carrick. Było to pierwsze zwycięstwo Manchesteru United od świąt Bożego Narodzenia.

„Czerwone Diabły” zdominowały lokalnego rywala po przerwie. W 65. minucie Bruno Fernandes zanotował asystę przy голу Bryana Mbeumo, a wynik pewnym strzałem ustalił Patrick Dorgu w 76. minucie.

Manchester United już w następnej kolejce zmierzy się na wyjeździe z Arsenalem, który w ligowej tabeli przewodzi z kilkupunktową przewagą nad grupą pościgową.

Na samym dniu plasuje się natomiast Wolverhampton, który wyraźnie odstaje od reszty stawki.

PREMIER LEAGUE

Wyniki 22. kolejki: Manchester United - Manchester City 2:0, Tottenham - West Ham 1:2, Sunderland - Crystal Palace 2:1, Liverpool - Burnley 1:1, Leeds - Fulham 1:0, Chelsea - Brentford 2:0, Nottingham Forest - Arsenal 0:0.

FRANCJA

Największym wydarzeniem weekendu we Francji było efektowne zwycięstwo PSG nad OSC Lille 3:0.

Media całego świata obiegło cudowne trafienie w drugiej połowie Ousmane'a Dembele, który fantastycznie zwiódł trójkę rywali i z mistrzowską precyzją przełobował bramkarza. Dla gwiazdora reprezentacji Francji był to dopiero 5. ligowym gol w tym sezonie. Wcześniej to on rozpoczął strzelanie w tym spotkaniu w słynnym Parku Księżąt.

W tabeli francuskiej Ligue 1 liderem niespodziewanie jest RC Lens, które ma punkt przewagi nad PSG. Na dole rywalizacja jest niezwykle zacięta - podobną liczbę „oczek” mają Metz, Auxerre, Nantes oraz Paris FC.



Kylian Mbappe w meczu z Levante zanotował pierwsze trafienie w tym roku kalendarzowym

LIGUE 1

Wyniki 18. kolejki: Monaco - Lorient 1:3, PSG - Lille 3:0, Lens - Auxerre 1:0, Toulouse - Nice 5:1, Angers - Olympique Marsylia 2:5.

HISZPANIA

W Hiszpanii nastroje minimalnie poprawił kibicom Real Madryt, który po przegraniu w finale Superpucharu Hiszpanii i sensacyjnym odpadnięciu z Pucharu Króla z drugoligowym

cem pokonał u siebie 2:0 Levante.

Pierwszego z goli dla „Królewskich” strzelił Kylian Mbappe. Francuz zanotował dopiero pierwsze trafienie w tym roku kalendarzowym, ale i tak wyraźnie przewodzi w klasyfikacji strzelców La Ligi z liczbą 19 bramek.

W ligowej tabeli prowadzi FC Barcelona. Po drugiej stronie plasuje się natomiast Real

Oviedo, który w ten weekend poniósł już 11. porażkę w tym sezonie La Ligi.

LA LIGA

Wyniki 20. kolejki: Espanyol - Girona 0:2, Real Madryt - Levante 2:0, RCD Mallorca - Athletic Bilbao 3:2, Osasuna - Real Oviedo 3:2, Real Betis - Villarreal 2:0.

NIEMCY

W sobotnie popołudnie po kolejne efektowne zwycięstwo sięgnął Bayern Monachium. Bawarczycy rozbili na wyjeździe RB Lipsk aż 5:1, a 3 ostatnie bramki strzelili w końcówce w odstępie zaledwie 5 minut.

Warto przypomnieć, że latem ekipa z Monachium wygrała z Lipskiem jeszcze efektowniej - 6:0. W całym sezonie aktualni mistrzowie Niemiec strzelili już 71 goli, czyli więcej niż będące na podium Borussia Dortmund i TSG Hoffenheim razem wzięte.

Nie jest niespodzianką, że Bayern Monachium jest absolutnym liderem tabeli Bundesligi z 11 punktami przewagi nad wyżej wspomnianymi zespołami. Na dole plasują się St. Pauli, FSV Mainz oraz Heidenheim.

BUNDESLIGA

Wyniki 18. kolejki: Werder Brema - Eintracht Frankfurt 3:3, VfL Wolfsburg - He-

idenheim 1:1, TSG Hoffenheim - Bayer Leverkusen 1:0, Hamburger SV - Borussia Mönchengladbach 0:0, Borussia Dortmund - St. Pauli 3:2, FC Köln - FSV Mainz 2:1, RB Lipsk - Bayern Monachium 1:5.

WŁOCHY

We Włoszech warto zwrócić uwagę na niespodziewaną porażkę Juventusu 0:1 z Cagliari. Swoje mecze skromnie wygrały natomiast Inter Mediolan oraz SSC Napoli.

Nerazzurri pokonali na wyjeździe Udinese Calcio, a pod koniec pierwszej połowy bardzo poważnie wyglądającej kontuzji doznał Jakub Piotrowski. Reprezentant Polski, mimo krzyków z bólu, opuścił boisko o własnych siłach.

W tabeli Serie A przewodzi Inter Mediolan, a podium uzupełniają AC Milan oraz SSC Napoli. W strefie spadkowej są natomiast Hellas Werona, Pisa oraz Fiorentina. Popularna Viola pod koniec ubiegłego roku zaczęła realizować szaloną misję uratowania się przed spadkiem.

SERIE A

Wyniki 21. kolejki: Pisa - Atalanta 1:1, Udinese - Inter 0:1, Napoli - Sassuolo 1:0, Cagliari - Juventus 1:0. ©©

Skład na igrzyska pozostaje tajemnicą trenera

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. W Pucharze Świata w Sapporo, ostatnim przed MŚ w lotach i igrzyskami, Polacy mieli huśtawkę nastrojów. Sobota była fatalna, niedziela dość dobra.

Pierwszego dnia Polacy zaliczyli jeden z najgorszych konkursów w sezonie. Do drugiej serii dostało się tylko dwóch zawodników: 25. był Dawid Kubacki, a 29. Maciej Kot. Punktów nie zdobył, dopiero po raz drugi w sezonie, 32. Kacper Tomasiak.

Dzień później w „30” mieliśmy już czterech skoczków, trzech w TOP 20: 12. był Tomasiak (poprawił się po I serii o 5 pozycji), 15. Kubacki (spadek o dwa „oczka”), 20. Maciej Kot (awansował o 7 pozycji). Swoją pierwszą punkcik PŚ, za 30. lokatę, zdobył debiutujący w ten weekend w PŚ Klemens Joniak (do sobotniego konkursu nie dostał się).

Królem Sapporo został Słoweniec Domen Prevc. Lider klasyfikacji Puchar Świata wygrał oba konkursy, a w pierwszym zdeklasował rywali, wypracowując ponad 22 pkt. przewagi!



Kacper Tomasiak w PŚ w Sapporo lepiej spisał się w drugim konkursie – zajął 12. miejsce

Takimi wynikami Polaków nie ma się co ekscytować. Więcej emocji budzi wybór składu na zbliżające się igrzyska olimpijskie. Sapporo było ostatnim przystankiem PŚ przed imprezą sezonu (po drodze – w następny weekend – są jeszcze mistrzostwa świata w lotach w Oberstdorfie), a po tym starcie miał zo-

stać ogłoszony skład na IO. I decyzyja ponoć już zapadła, tylko kibice jeszcze jej nie poznają.

Jak pisał dziennikarz Eurosportu Kacper Merk, który był w Sapporo, kadra jest już wybrana, a zawodnicy poinformowani. Całość musi jeszcze zatwierdzić PZN, co nastąpić ma 22 stycznia. Na razie Polska ma

trzy miejsca, ale może zyskać kolejne, jeśli ze swoich zrezygnuje któraś z federacji (to się okaże najpóźniej 21 stycznia). Problem jednak jeszcze w tym, że nasza ekipa nie jest opcją pierwszego wyboru z dodatkowej puli.

Trener Maciej Maciusiak nie miał łatwego zadania. Zgodnie z założeniami przed sezonem

na igrzyska mieli jechać najlepsi z Polaków w rankingu olimpijskim oraz jeden skoczek wybrany przez sztab. Tyle że wówczas mieliśmy realną szansę na cztery miejsca, ostatecznie skończymy raczej z trzema. A to wszystko rodzi komplikacje.

Przypomnijmy, że punkty do olimpijskiej klasyfikacji zdobywać zaczęto już dużo wcześniej, także w letniej Grand Prix. Numerem jeden na niej w naszej ekipie jest Paweł Wąsek, w tym sezonie bez formy. Z kolei Kacper Tomasiak, zdecydowanie najlepszy nasz zawodnik, jest w rankingu... dopiero szósty (punktował tylko przez pół tego sezonu). Co więcej, pod nieobecność Kamila Stocha w Sapporo drugim naszym zawodnikiem „olimpijskim” formalnie został Dawid Kubacki, który dzięki punktom zdobytym w Japonii wyprzedził kolegę. Gdyby sztywno trzymać się zasad (o ile jeszcze obowiązują, skoro mamy mniej przepustek), to bilet do Włoch ma właśnie on, Wąsek oraz ktoś dobrany – trudno obstarwiać, że nie Tomasiak. A więc dla Stocha nie ma miejsca!

Tyle że takie rozwiązanie nie obroni się. Sprawiedliwe nie jest,

bo na igrzyska powinni jechać aktualnie najlepsi. Realnie patrząc, pewniakiem jest Tomasiak. Mocnym kandydatem długo był kończący karierę Stoch, lecz ostatnio w Zakopanem spisał się słabo i nie krył, że się znów pogubił. A inni złapali drugi oddech. W Sapporo swój słynny „kroczek do przodu” zrobił Kubacki, Kot wiele od niego nie odstawał, a ostatnio był lepszy.

Dużo gorsze noty za ten sezon mają Wąsek i Piotr Żyła. Dwaj ostatni, wraz ze Stochem, trenowali teraz w Zakopanem, co było ostatnią szansą na przekonanie do siebie Maciusiaka. Komu się to udało? Przekonamy się w tym tygodniu.

Wyniki PŚ w Sapporo, sobota: 1. Domen Prevc (Słowenia) 285,7 (132 i 141 m), 2. Naoki Nakamura (Japonia) 263,6 (134 i 132,5 m), 3. Ren Nikaido (Japonia) 257,6 (130 i 129,5 m)... 26. Dawid Kubacki 217,6 (125,5 i 126 m), 29. Maciej Kot 211,2 (124 i 123,5 m), 32. Kacper Tomasiak 99,8 (119,5 m), 44. Aleksander Zniszczoł 83,6 (117 m).

Niedziela: 1. Domen Prevc (Słowenia) 277,7 (137,5 i 135,6 m), 2. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 274,2 (136,5 i 138,5 m), 3. Daniel Tschofenig (Austria) 265,8 (134,5 i 138,5 m)... 12. Kacper Tomasiak 232,6 (124,5 i 134,5 m), 15. Dawid Kubacki 226,4 (129,5 i 127,5 m), 20. Maciej Kot 216,5 (119 i 131,5 m), 30. Klemens Joniak 202,7 (122,5 i 123 m), 36. Aleksander Zniszczoł 94 (121 m). ©©

Rafał Musioł
Męski Punkt Widzenia



KOŃCOWE ODLICZANIE: DWA, JEDEN... ZERO?

Od czasów, gdy Adam Małysz był obowiązkowym dodatkiem do niedzielno-rozochu, minęło już wiele lat. Od trzasku i pół ówczesny Orzeł z Wisły – wciąż oklejony i obszyty reklamami – znów pojawia się na ekranach telewizorów, tym razem w roli najważniejszego człowieka polskiego profesjonalnego narciarstwa. I im bliżej pierwszych „prezesowskich” igrzysk, tym bardziej rzednie mu mina. Bo o ile jego poprzednik, obecnie milcząco posługujący, Apoloniusz Tajner był w czepku urodzony, to w przypadku Małysza w powietrzu zaczyna unosić się zapach katastrofy.

Tajner miał bowiem szczęście. Ogólną masową słabość polskiego zimowego sportu maskowały będące u szczytu kariery wielkie gwiazdy. Odejdzie Małysz – zamortyzowali Kamil Stoch, Dawid Kubacki i Piotr Żyła, a w biegach błyszczała Justyna Kowalczyk, której fenomen do dziś

trzeba uznać za niewytłumaczalny. Cała reszta dla kibiców (czytaj opinii publicznej) nie miała znaczenia. Dziś sytuacja zmieniła się diametralnie. Spójrzmy zresztą na liczby pereł w koronie, czyli w skokach. Gdy wiślanin został szefem PZN przed sezonem 2022/23 Biało-Czerwoni wspominali jeszcze lutowy brązowy krążek olimpijski Kubackiego. Zima znów przyniosła serię sukcesów – tylko w Pucharze Świata Polacy stawali na podium 19 razy, z czego 6 na najwyższym stopniu, a z mistrzostw świata przywieźli dwa krążki – złoto Żyły i brąz Kubackiego. Jak się okazało był to łabędzi śpiew. W rozdaniu 2023/24 skoczkowie stanęli na podium tylko dwa razy (na trzech miejscach), a w 2024/25 raz (też trzecia lokata). Mistrzostwa globu zakończyły się największą od 20 lat klęską, reprezentacja wróciła z pustymi rękami.

W obecnym sezonie odliczanie wciąż trwa. Gdyby nie Kacper

Tomasiak, młody skoczek z Klimczoka Bystra, spoza systemu kadry A, oglądalibyśmy zapaść z pogranicza kompromitacji. W dziewiętnastu konkursach indywidualnych Polacy w czołowej dziesiątce znaleźli się tylko pięć razy – cztery właśnie Tomasiak (5, 5, 8, 8) i raz Żyła (7). W Pucharze Narodów wśród sześciu nacji traktujących skoki na serio zajmujemy miejsce szóste, a odległość dzieląca nas od rywali to więcej niż skocznia mamucia. Selekcjoner Maciej Maciusiak błądzi we mgle, a jego ekipa zapisła się w kronikach przede wszystkim absurdalną „smarową” dyskwalifikacją Pawła Wąska oraz sztybką klęską w walce o dodatkowe miejsce w olimpijskim konkursie. Flagowa trzecia lokata w konkursie mizernie obsadzonych duetów w Zakopanem nie jest w stanie zmienić całościowo przygnębiającego krajobrazu...

Przed nami mistrzostwa świata w lotach (bez Tomasiaka) i igrzyska we Włoszech. Powodów do optymizmu nie widać, a tocząca się w trzeciej dziesiątce konkursów walka o paszport na igrzyska pomiędzy Kubackim i Maciejem Kotem budzi nie tyle emocje, co zażenowanie.

Warto sobie jednak uświadomić, że we Włoszech wielka weryfikacja czeka nie tylko skoczków, biegaczy czy snowboardzistów (pal licho rodzajowe końcówki), ale także cały styl zarządzania szkoleniem pod ręką Adama Małysza. ©©

Srebrno-brązowy łup Biało-Czerwonych

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

SHORT TRACK. Srebrny o brązowy medal przywożą Polacy z mistrzostw Europy w holenderskim Tilburgu. Oba krążki wywalczone zostały w sztafetach.

Biało-Czerwoni w składzie Michał Niewiński, Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska i Felix Pigeon wywalczyli srebro w sztafecie mieszanej. Większość dystansu przejechali na trzeciej pozycji, utrzymując się przed Węgrami, a o złoto walczyli reprezentanci gospodarzy – Holendrzy z Włochami.

Na ostatnim zakręcie decydującego okrążenia błąd popełnił jednak reprezentant Italii, który przewrócił się i wpadł z dużą prędkością w bandę ochronną, ale nie odniósł obrażeń. Z tej pomyłki skorzystali Polacy i Węgrzy, którzy zdobyli brąz.

W ostatnim dniu mistrzostw, nasza sztafeta mężczyzn – Felix Pigeon, Michał Niewiński, Diane Sellier i Łukasz Kuczyński – zdobyła brązowy medal. Także w tym przypadku zdecydowaną większość dystansu Polacy przejechali na trzeciej pozycji, utrzymując się za triumfatorami Włochami i próbującymi ich minąć



Felix Pigeon (drugi z prawej) w finale na 500 metrów mistrzostw Europy w Tilburgu zajął czwarte miejsce

niemal do ostatniego okrążenia Holendrami. W finale Diane Sellier zastąpił Neithana Thomasa, który startował w ćwierćfinale i półfinale.

Pigeon był natomiast czwarty w finale na 500 metrów, przegrywając o 0,11 sekundy walkę o brązowy medal. W finale uzyskał 41,156 s, ustępując tylko reprezentantom gospodarzy: Jensowi van 't Woutowi (40,848), Teunowi Boerowi (40,936) oraz Melle van 't Woutowi (41,046).

Trzecią lokatę w finale B, a ogólnie ósmą, zajął Łukasz Kuczyński. Z kolei Michał Niewiński został zdyskwalifikowany w ćwierćfinale. Na 1500 m Pigeon, najlepszy z Polaków, został sklasyfikowany na 12. miejscu (w finale B zajął czwartą pozycję).

Polki słabo spisały się w rywalizacji na 1000 m. Jedyne Kamila Sellier dotarła do finału B, w którym była trzecia, a ogólnie ósma. Gabriela Topolska i Natalia Maliszewska, które będą reprezentować Polskę w lutym w igrzyskach olimpijskich w Mediolanie i Cortinie, odpadły w ćwierćfinale.

Polki ścigały się również w sztafecie na 3000 m. W tej konkurencji zostały zdyskwalifikowane w finale B. ©©

GRY ZESPOŁOWE. **Bielszczan-ki w siatkówce i Sosnowi- czanki w koszykówce dopi- sały do swojego dorobku komplety punktów.**

TAURON LIGA SIATKAREK			
BKS Bostik ZG0 Bielsko-Biała - Lotto Chemik Police 3:1 (21:25, 25:23, 27:25, 25:15).			
BKS Szewczyk, Borowczak, Orzyłowska, Laak, Nowakowska, Gryka - Adamek (libero) - Michalewicz, Podlaska, Bozoki-Szedmak, Abramajtyś.			
* Sokół & Hagric Mogilno - Metalkas Pałac Bydgoszcz 3:1 (21:25, 25:17, 25:17, 25:22), Eco-Harpoon NoweŁOS Nowy Dwór Maz. - UNI Opole 1:3 (14:25, 12:25, 29:27, 19:25). ITA Tools Stal Mielec - #VolleyWrocław i DevelopRes Rzeszów - PGE Budowlani Łódź zakończyły się po zamknięciu wydania. Dziś grają Moya Radomka Radom - ŁKS Commercecon Łódź.			
1. DevelopRes Rzeszów	13	37	38-7
2. PGE Budowlani Łódź	13	33	35-11
3. UNI Opole	13	30	31-13
4. BKS Bielsko-Biała	13	23	27-24
5. ŁKS Commercecon Łódź	11	21	26-19
6. Lotto Chemik Police	14	21	28-27
7. Pałac Bydgoszcz	13	17	22-26
8. Radomka Radom	12	14	21-24
9. Sokół & Hagric Mogilno	14	13	21-34
10. ITA Tools Stal Mielec	12	11	17-30
11. #VolleyWrocław	12	11	14-27
12. EcoHarpoon Nowy Dwór	14	0	4-42
W następnej kolejce: Piątek 23.01: Wrocław - BKS (20).			

ORLEN BASKET LIGA KOSZYK.			
* MB Zagłębie Sosnowiec - KSSSE Enea AJP Gorzów Wlkp 94:89 (27:25, 16:27, 26:16, 25:21) Zagłębie Taylor 36, Burliga 17, Pyka 13, Reese 12, Kuczyńska 8, Wembanyama 4, Kurach 2, Micek 2, Jackowska 0, Złocińska 0.			
POZOSTAŁE WYNIKI SKK Polonia Warszawa - Energa Toruń 67:81, Artego Bydgoszcz - Continax MOSiR Bochnia 87:73, Wisła Kraków - Isands Wichos Jelenia Góra 84:68, VBW Gdynia - Enea AZS Politechnika Poznań 71:78, ŁKS Ślęza Wrocław - AZS UMCS Lublin 55:68.			
1. AJP Gorzów Wlkp.	16	29	1345-1065
2. AZS UMCS Lublin	16	29	1342-1147
3. Ślęza Wrocław	16	27	1311-1063
4. AZS Politech. Poznań	16	27	1229-1150
5. Zagłębie Sosnowiec	16	24	1352-1279
6. Energa Toruń	16	24	1143-1120
7. VBW Gdynia	16	23	1351-1290
8. Wisła Kraków	16	23	1132-1169
9. MOSiR Bochnia	16	22	1302-1414
10. Polonia Warszawa	16	22	1153-1295
11. Artego Bydgoszcz	16	22	1172-1315
12. Isands Jelenia Góra	16	16	969-1494
W następnej kolejce: Wtorek 27.01: Isands - ZAGŁĘBIE (16).			

ORLENSUPERLIGAPIŁKI RĘCZNEJ			
* PGE MKS El-Volt Lublin - KGHM MKS Zagłębie Lubin 34:28 , KPR Gminy Kobierzycze - Enea MKS Gniezno 26:24, Piłka Ręczna Koszalin - GaliczanKa Łwów 28:26, Energa Start Elbląg - Piotrcovia Piotrków Tryb. 31:32. Dziś grają Tauron Ruch Szczypiorno Kalisz - Sośnica Gliwice (18.00).			
1. Zagłębie Lubin	15	42	546-405
2. MKS Lublin	14	36	445-367
3. Piotrcovia	15	30	450-406
4. Gminy Kobierzycze	15	27	447-420
5. MKS Gniezno	15	21	446-423
6. Piłka Ręczna Koszalin	15	21	409-459
7. GaliczanKa Łwów	15	18	406-444
8. Start Elbląg	15	14	430-488
9. Sośnica Gliwice	14	7	372-452
10. Ruch Szczyp. Kalisz	13	3	355-442
W następnej kolejce: Sobota 24.01: SOŚNICA - Koszalin (16), Piotrcovia - RUCH (18). © ©			

Siatkówka Zespół z Częstochowy znów opadł na dno

W Jastrzębskim Węgłu martwią się o przyszłość

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

Fatalna sytuacja finansowa Jastrzębskiej Spółki Węglowej będzie miała duży wpływ na klub, który opiera się na jej finansach.

Porażka na parkiecie z ZAKSĄ jest tylko jednym z problemów Jastrzębskiego Węgla. Zajmujący ósme miejsce w tabeli utytułowany klub uzależniony jest od pieniędzy z Jastrzębskiej Spółki Węglowej, która przeżywa totalną zapaść ekonomiczną (strata netto po trzech miesiącach 2025 osiągnęła ok. 3 miliardy zł - przyp. red.). Z nieoficjalnych informacji wynika, że władze klubu prowadzą rozmowy z inną spółką państwową, która mogłaby zapewnić przynajmniej częściowe finansowanie, odciążając w ten sposób JSW. Jeśli negocjacje się nie powiedą rozważane będą inne, także oszczędnościowe scenariusze.

PLUSLIGA - 17. KOLEJKA			
* Ślepsk Malow Suwałki - Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa 3:1 (25:22, 25:18, 22:25, 25:18)			
Steam Adamczyk, De Cecco, Ebadipour, Indra, Lipiński, Popiela - Makoś (libero) - Jeanlys, Ostój, Kiedos, Sługocki, Kowalski.			
* InPost ChKS Chelm - Aluron CMC Warta Zawiercie 0:3 (18:25, 14:25, 19:25)			

Dąbrowianie skruszyli Pierniki

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

KOSZYKÓWKA. MKS nie traci nadziei na dogonienie czolowej ósemki. Pokonanie Twardych Pierników dało gospodarzom ważne punkty.

MKS rundę rewanżową rozpoczął od zwycięstwa. Decydująca okazała się seria 15:0 w czwartej kwarcie.			
Z kolei nowy trener GTK Nebojsa Vidić w pierwszym meczu zaliczył porażkę. Sytuacja w tabeli jest dramatyczna.			
ORLEN BASKET LIGA - 16. KOLEJKA			
* MKS Dąbrowa Górnicza - Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń 90:79 (18:18, 26:18, 16:23, 30:20).			
MKS Gray 20, Załucki 13, Bonner 12, Peterka 12, E.J. Montgomery 9, Piechowicz 8, Curry 7, Wojdała 6, Musiał 3, Woźny 0, Bogucki 0.			
* Tauron GTK Gliwice - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. 73:76 (21:18, 12:20, 22:19, 18:19). GTK Piśła 28, Gordon 17, Delaire 12, Jackson 9, Grudziński 4, Godfrey 3, Busz 0, Davis 0.			



Kibice Jastrzębskiego Węgla mają czym się martwić

Aluron Bieniek, Czerwiński, Ensing, Russell, Rodrigues, Zniszczoł - Popiwczak (libero) - Bołądź, Markiewicz, Nowosielski.			
* JSW Jastrzębski Węgiel - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 2:3 (23:25, 25:23, 25:23, 20:25, 17:19)			
JSW Brehme, Gierzot, Kaczmarek, Szerszeń, Toniutti, Usovich - Graniecny (libero) - Kufka, Kujundzic, Lorenc, Tuaniga, Zaleszczyk.			
Pozostałe spotkania: PGE GIEK Skra Bełchatów - Bogdanka LUK Lublin 0:3 (20:25, 19:25, 16:25), Cuprum Stilon Gorzów - Barkom Każany Łwów 3:0 (25:21, 25:21, 29:27), Asseco Resovia Rzeszów - PGE Projekt Warszawa 3:0 (25:23, 25:21, 25:14), Energa Trefl Gdańsk - Indykpol AZS Olsztyn 2:3 (17:25, 21:25, 25:21, 26:24, 16:18).			
1. Bogdanka LUK Lublin	16	35	42-21
2. PGE Projekt Warszawa	16	34	36-19
3. Asseco Resovia Rzeszów	16	32	37-21

POZOSTAŁE WYNIKI Dzikie Warszawa - Śląsk Wrocław 81:82, Energa Trefl Sopot - Zastal Zielona Góra 78:75, Górnik Zamek Książ Wałbrzych - Anwil Włocławek 61:86, Energa Czarni Słupsk - AMW Arka Gdynia 76:90, King Szczecin - PGE Start Lublin 81:75, Miasto Szkła Krosno - Legia Warszawa 87:94.

1. Śląsk Wrocław	16	28	1421-1307
2. AMW Arka Gdynia	16	28	1370-1279
3. Energa Trefl Sopot	16	27	1420-1284
4. King Szczecin	16	27	1329-1297
5. Legia Warszawa	16	26	1348-1285
6. Dzikie Warszawa	16	25	1455-1377
7. Anwil Włocławek	16	25	1440-1378
8. Górnik Wałbrzych	16	25	1268-1288
9. Zastal Zielona Góra	16	24	1351-1304
10. Stal Ostrów Wlkp.	16	24	1351-1401
11. MKS Dąbrowa Gór.	16	23	1364-1377
12. Twarde Pierniki Toruń	16	22	1385-1426
13. PGE Start Lublin	16	22	1301-1412
14. Energa Czarni Słupsk	16	21	1307-1391
15. Tauron GTK Gliwice	16	19	1253-1407
16. Miasto Szkła Krosno	16	18	1274-1424
Następna kolejka (22-25.01). Czwartek: Stal - Arka (20.15); Piątek: King - Toruń (18), Start - Legia (20.15); Sobota: Śląsk - Trefl (17.30), GTK - Anwil (20.15), Czarni - MKS (20.30); Niedziela: Dzikie - Krosno (17.30), Górnik - Zastal (20.30). © ©			

GKS Katowice przegrał podium w rzutach karnych

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

HOKEJ NA LODZIE. W kraju grała liga, a w Nottingham GKS Katowice w Pucharze Kontynentalnym.

Katowiczanie w grupie wygrali z HK Mogo Ryga po rzutach karnych 3:2 (1:0, 0:1, 1:1, d. 0:0, k.3-2), a później przegrali z Nottingham Panthers 0:4 (0:0, 0:2, 0:2). W spotkaniu o trzecie miejsce ulegli Herning Blue Fox po rzutach karnych 2:3 (1:0, 0:0, 1:2, d. 0:0, k. 1-2) . **TAURON HOKEJ LIGA**
36. KOLEJKA
*** ECB Zagłębie Sosnowiec - JKH GKS Jastrzębie 2:3 (1:3, 1:0, 0:0).** 0:1 Szymon Kielbicki (5), 0:2 Maciej Urbanowicz (12), 0:3 Riku Siivonen (13), 1:3 Aleksii Hamalainen (17), 2:3 Victor Bjorklung (31).
*** Polonia Bytom - GKS Tychy 3:4 (1:3, 0:1, 2:0).** 0:1 Henri Knuutinen (2), 0:2 Henri Knuutinen (7), 0:3 Bartłomiej Pocięcha (11), 1:3 Dominik Jarosz (13), 1:4 Henri Knuutinen (33), 2:4 Andriej Bujalski (44), 3:4 Christian Mroczkowski (53).
*** Unia Oświęcim - Cracovia 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).**

Sow strzelił gola Piastowi, a Raków wziął Słoweńca z USA

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Minał kolejny weekend przygotowań do rundy wiosennej. Niemal wszystkie nasze zespoły przebywają już na zgrupowaniach.

Ciekawy sparing rozegrał w Hiszpanii Piast Gliwice. Zespół Daniela Myśliwca zmierzył się z Broendby IF. W ekipie rywali wystąpili Bartosz Slisz i Ousmane Sow. Ten pierwszy, reprezentant Polski, zapisał się w protokole żółtą kartką, ten drugi golem. Piłkarz niedawno sprzedany przez Górnika Zabrze przeprowadził błyskotliwą akcję i pokonał Frantiska Plaicha dając Duńczykom remis.

Swoją drugą zimowy sparing wygrał z kolei Górnik Zabrze, który z Piastem spotka się na inaugurację wiosny. Gola i asystę zaliczył Erik Janża.

Tra nsferowo błysnął Raków Częstochowa, który z New York City FC wypożyczył 21-letniego Mitję Ilenicia. Nowy nabytek ma 21 lat, mierzy 180 cm wzrostu i gra na pozycji wahadłowego. Od sezonu 2023 występował w New York City FC z amerykańsko-kanadyjskiej Major League Soccer. W ciągu ostatnich trzech sezonów (MLS rozgrywana jest w systemie wiosna-jesień) rozegrał 68 spotkań, w których strzelił 3 gole i zanotował 5 asyst. © ©

*** GKS Katowice - Atert Bisen 2:0 (2:0)**
Gole Mateusz Wdowiak (22), Borja Galan (28)
GKS I połowa: Szczuka - Jirka, Czerwiński, Klemenz, Kuusk, Galan - Wdowiak, Łukasiak, Kowalczyk, Nowak - Szkurin. II połowa: Szczuka - Wasie-

lewski, Gruszkowski, Klemenz, Swatowski, Rogala - Błąd, Bosch, Milewski, Markovic - Kokosiński.
*** Górnik Zabrze - SV Ried 2:1 (2:0)**
Gole Erik Janża (5-karny), Michał Sacek (42) - Jonas Ablinger (94)
Górniki I połowa: Łubik - Sacek, Janicki, Josema, Janża - Chlań, Donio, Sadilek, Kubicki, Domingues - Liseth. II połowa: Loska - Olkowski, Szcześniak, Pingot, Lukoszek - Leszczyk, Donio (93. Podolski), Skiba, Rakoczy, Adamski - Rupanow.
Mecz trwał 2x60 minut
*** Piast Gliwice - Broendby 1:1 (1:0)**
Gole Jason Lokilo (10) - Ousmane Sow (52)
Piast Plach - Twumasi (46. Borowski), Czerwiński (46. Rivas), Drapiński (46. Świetlicki), Lewicki (46. Kostek; 76. Lipko) - Lokilo (46. Mucha, 68. Daniel), Chrapek (46. Tomasiewicz), Dzięczek (46. Maziarz; 76. Leśniak), Boisgard (46. Barkowski), Vallejo (46. Sanca) - Felix (46. Dalmau).
*** Raków Częstochowa - Partizan Belgrad 1:1 (0:1)**
Gole Patryk Makuch (64) - Matija Ninić (34)
Raków Zych (46. Trelowski) - Mosór (46. Napieraj), Racovitan (46. Bulat), Konstantopoulos - Ameyaw (46. Ilenić), Struski (61. Mircetić), Repka (61. Melnychuk), Makuch (78. Burkiewicz), Pierko (46. Lopez), Silva (61. Seck) - Brunes (61. Rocha).
*** GKS Tychy - Kecskemeti 4:3 (0:0, 1:0, 0:1, 3:2)**
Gole Bartosz Jankowski (36), Kacper Wełniak (93), Damian Kądzior 2 (95, 119) - Bertalan Bocskay 2 (85, 108), Andor Bolyki (101)
Tychy Mądryk (61. Kołotyło) - Silva (61. Stefansson), Łasicki (61. Lipkowski), Teclaw (45. Wuwer, 90. Adamczyk), Kubik (61. Błachewicz), Szpakowski (61. Listkowski), Bieroński (76. Rygula), Keiblinger (61. Machowski), Jankowski (61. Barański), Łysiak (61. Kądzior), Rumin (61. Wełniak).
*** Puszcza Niepołomice - Ruch Chorzów 1:1 (1:1)**
Gole Mateusz Cholewiak (22) - Szymon Szymański (31-karny)
Ruch I połowa: Bielecki - Konczkowski, Komor, Łukic, Karasiński - Ceglarz, Szymon Szymański, Nagamatsu, Rosół, Szwedzik - Kolar. II połowa: Bielecki (76. Proczek) - Imiolek, Głogowski, Łukic (60. Komor), Domagała - Sobeczko, Ventura, Szwoch, Nono, Mezghrani (74. Lachendro) - Szczepan (74. Dyduch).



W meczu Zagłębia z JKH często trzeszczały kości hokeistów

* GKS Katowice - STSSanok 17:02			
35. KOLEJKA			
* GKS Tychy - STS Sanok 4:0 (1:0, 0:0, 3:0). 1:0 Henri Knuutinen (13), 2:0 Juuso Walli (45), 3:0 Valtteri Kakkonen (47), 4:0 Bartłomiej Jeziorski (60).			
* Comarch Cracovia Kraków - JKH GKS Jastrzębie 4:1 (0:1, 0:0, 4:0). 0:1 Maciej Urbanowicz (11), 1:1 Olli Valtola (45), 2:1 Patryk Wajda (48), 3:1 Olli Valtola (59), 4:1 Henry Karjalainen (60).			
* CKH Energa Toruń - Unia Oświęcim 6:1 (1:1, 2:0, 3:0).			
* ECB Zagłębie Sosnowiec - GKS Katowice 27:01.			

1. Unia Oświęcim	32	65	119-72
2. GKS Tychy	32	64	118-68
3. Zagłębie Sosnowiec	31	64	112-69
4. GKS Katowice	30	63	99-65
5. JKH GKS Jastrzębie	32	53	89-82
6. Energa Toruń	32	49	124-101
7. Polonia Bytom	32	41	96-90
8. Comarch Cracovia	32	27	70-123
9. STS Sanok	31	0	36-193
Następna kolejka (20.01). Wtorek: TYCHY - Polonia (18), KATOWICE - Sanok (18.30), JKH - Toruń (18.30), Unia - Cracovia. © ©			